Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 15 groszy.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

14. CZERWCA 1925.

NR. 135. — ROK XXXII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	3·60 zł.	3·30 zł.	4·00 zł.	7·00 zł.	3·60 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Z międzynarodowej Konferencji Pracy.

Pod cudnem niebem wiosennem czarownej Genewy zebrała się siódma międzynarodowa Konferencja Pracy, ten istny parlament międzypaństwowy dla spraw robotniczych. Kilkotygodniową swą pracę Konferencja podzieliła między sześć komisyj, z których dla Polski najważniejszą jest komisja równomiernego traktowania robotników cudzoziemskich z krajowymi, w sprawie odszkodowania za nieszczęśliwe wypadki przy pracy. Albowiem poza krajem pracują setki tysięcy robotników naszych, którzy w razie nieszczęśliwego wypadku narażeni są na dotkliwe straty dla braku konwencji międzynarodowej. Taką właśnie konwencję uchwaliła Konferencja tegoroczna w Genewie. Udział w pracach tej komisji jako delegat rządu brał niżej podpisany.

Najdalej idącą poprawkę do projektu konwencji wprowadziła propozycja Norwegji. Zmierzała ona do ograniczenia równości w traktowaniu obcokrajowców tylko do terytorjum, na którem zdarza się wypadek. Sprawa wypłaty świadczeń w razie zamieszkiwania rodziny uszkodzonego w chwili wypadku poza granicami państwa lub przebywania uprawnionego zagranicą miałaby być uregulowaną w drodze osobnych konwencyj między zainteresowanemi państwami. Poprawka norweska godziła w najżywotniejsze interesy robotnika polskiego. Uzasadniał ją p. Thordwald Strom, dyrektor urzędu ubezpieczeń społecznych w Chrystjanji. Bezpośrednio potem wygłosił mowę delegat rządu polskiego ks. Wóycicki, a po nim p. Labriola, delegat rządu włoskiego, poparł bardzo mocno stanowisko Polski. — W końcu komisja odrzuciła poprawkę norweską, a konferencja na posiedzeniu plenarnem dała całkowitą satysfakcję żądaniu polskiemu.

Niemiecka poprawka zawierała przypuszczenie, że konwencja nie działa wstecz i dotyczy tylko wypadków, które zdarzą się po ratyfikacji konwencji. Większością głosów poprawkę tę odrzucono jako zbędną wobec zasady prawnej, że „lex non agit retro". Tak więc ta najważniejsza dla spraw robotnika polskiego komisja przeprowadziła swe prace w myśl interesów naszego ludu pracującego poza granicami Polski.

Niemniej ważną sprawą była kwestja ratyfikacji 8-godzinnego dnia roboczego. Dla Międzynarodowej Organizacji Pracy jest ona tem, czem Protokół genewski dla Ligi Narodów. Sprawę ratyfikowania 8-godzinnego dnia pracy bowiem traktuje się w tychsamych warunkach politycznych, co i ratyfikowanie Protokołu genewskiego.

W roku zeszłym wielka trudność w tym względzie wychodziła z Niemiec, które oświadczyły, że nie mogą jednocześnie wypełnić swych zobowiązań co do odszkodowania i skrócić dnia roboczego w fabrykach. Odtąd trudność ta ustała. Niemcy roku zeszłego dostały tu dobrą nauczkę. Obecnie tedy przemówiły innym językiem, obiecując możliwie rychłą ratyfikację.

Przeciwnie, Anglja, która w zeszłym roku zdawała się przyspieszać ratyfikację, w roku bieżącym nie przejawiła wcale tej gorliwości. W mowach jej przedstawicieli nie mogliśmy nigdy dopatrzyć się przyczyny niechęci angielskiej do konwencji waszyngtońskiej. A przyczyna ta tkwi głęboko. Jest to właśnie tasama przyczyna, która sprzeciwia się ratyfikowaniu przez Wielką Brytanję Protokołu genewskiego: nieobecność Stanów Zjednoczonych.

Tak długo, jak Stany Zjednoczone nie zwiążą się konwencją waszyngtońską, ratyfikowanie jej przez W. Brytanję będzie dla niej awanturą ekonomiczną, wobec której zawsze zawaha się każdy rząd angielski, jakiejkolwiek byłby on barwy politycznej. Otóż to jest przyczyną, że Anglja nie ratyfikowała 8-godzinnej konwencji, która przeszkadzałaby jej podbić świat tak właśnie, jak i Protokół genewski.

Sprawozdanie dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy mówi o warunkowem ratyfikowaniu 8 godzin przez Włochy i Austrję. Warunek ten zastrzega, że kraje te przyjmą konwencję, o ile zostanie ona ratyfikowana przez inne kraje przemysłowe, jak Niemcy, Belgja, Francja, Anglja i Szwajcarja, Austrja nawet posunęła się tak daleko, że złożono tam wniosek, zmierzający do podwyższenia o 30 procent stawek celnych na wyroby przemysłowe, pochodzące z państw, które dotąd nie ratyfikowały jeszcze konwencji waszyngtońskiej. Polska przez usta p. ministra Sokala złożyła w tym roku oświadczenie, że uchwali konwencję, skoro uczynią tosamo wielkie potęgi przemysłowe.

Ks. Dr Al. Wóycicki, poseł.

Ministrem spraw wewnętrz. generał?

Warszawa. (Telef. wł.). W kołach politycznych zwracają uwagę, że w dniach ostatnich z powodu przyjazdu p. Dillona, rozmowy z premjerem Grabskim były utrudnione.

Zwracają uwagę, że we środę po posiedzeniu Rady Ministrów, premjer odbył konferencję z min. Skrzyńskim, z min. Sikorskim i Grabskim St. Na tym małym komitecie politycznym omawiano ogólną sytuację i w trakcie rozmowy premjer dał do zrozumienia gen. Sikorskiemu, że chętnieby mu powierzył tekę ministra spraw wewnętrznych. Jednakże min. Sikorski oświadczył, że pragnie pozostać nadal na dotychczasowem stanowisku.

Mimo to, w kołach zbliżonych do rządu utrzymują, że premjer Grabski czyniąc poszukiwania za kandydatem na stanowisko ministra spraw wewnętrznych, szuka kandydata wśród sfer wojskowych. Wykluczonem jest jednak, aby w grę wchodzili generałowie, zajmujący stanowiska wojewodów, raczej mówią o generale Dańcu, Góreckim, Neugebauerze. W kołach politycznych na te zabiegi rządu zapatrują się dość pesymistycznie.

Obrady Senatu nad budżetem.

Warszawa. (Telef. wł.) Senat przystąpił dziś do obrad nad uchwalonym przez Sejm budżetem na rok 1925. Sprawozdawca generalny Buzek zwraca uwagę na wstępie, że komisja skarbowo-budżetowa, pod przewodnictwem senatora Adelmana, dzięki gorliwości sprawozdawcy, działała z największym pospiechem. Komisja załatwiła się z budżetem w ciągu 52 posiedzeń, pracując intensywnie przez 212 godzin. Według konstytucji Senat miał czas do 1 sierpnia, a więc komisja przychodzi o 6 tygodni wcześniej z budżetem, niż proponuje ustawa. Komisja tym razem uznała, że Senat powinien skorzystać ze swych kompetencyj i poczynić w budżecie potrzebne zmiany, a nie tak, jak w roku zeszłym, wyrzec się ich, gdyż okazało się, że taka abnegacja do celu nie prowadzi.

Budżet był w dzienniku ustaw ogłoszony dopiero w miesiąc po uchwaleniu go przez Senat. Sprawozdawca jest zdania, że należałoby pójść za wzorem Stanów Zjednoczonych i rok budżetowy rozpoczynać od 1 lipca. Następnie mówca przechodzi do uzasadnienia zmian uchwalonych w budżecie przez komisję.

Komisja Senatu postanowiła usunąć deficyt przez obniżenie wydatku w wielu pozycjach. Skreślenie ich dało sumę 31 miljonów. Podwyższyć niektóre dochody, co uczyniono zwłaszcza w dochodach administracyjnych i w dochodach z lasów państwowych. Suma podwyższenia dochodów o 14.800 tys. wraz z kwotą osiągniętą z obniżenia wydatków będzie razem sumą 46 i pół miljona złotych, czyli deficyt doprowadzony będzie do minimalnej wysokości pół miljona złotych.

Min. Skrzyński jedzie do Ameryki.

Warszawa. (Telef. wł.). Min. Skrzyński w pierwszych dniach lipca wyjeżdża do Stanów Zjednoczonych na zaproszenie instytutu politycznego William Stown-Masa-Husset. Min. pragnie stanąć na ziemi amerykańskiej około 15 lipca i zatrzyma się tam kilka dni.

W instytucie William-Stown wygłosi kilka prelekcyj na temat związanych z polityką europejską i amerykańską. Zatrzyma się w Nowym Jorku, w Waszyngtonie i w Chicago.

Treść numeru:

ROKITNA — LISTOPAD.

Dwa duchy błądzą przez krakowski cmentarz:
jeden drugiego pyta: „czy pamiętasz?"

Idą przez ogród, a groby spokojnie
leżą, jak domy bezludne po wojnie.

Tu dobrze spocznie kto był losem tułan;
Czemuż noc kuszą szwoleżer i ułan?

Mundur podarty, a tak krwawią serca...
Któż rany zadał? wróg — zdrajca — morderca?

Mówi szwoleżer: „ziemię czaszką żłobię, —
Bo spać nie mogę w moim ciemnym grobie"...

A ułan pięści zacisnąwszy obie:
Wciąż zmora: niech się... Polska przyśni tobie!

Gdzież owoc męki, plon ofiary naszej,
Gdy Pieśń, co była Miłością, nas straszy?

Nie stąd, lecz z Miasta, czy woń czujesz zgniłą?
Trzeba przypomnieć... mów, jak z tobą było?"

— „Sławą świeciła jak wieczorna gwiazda,
Gdy na okopy szarżowała... jazda!"

— „Nie było dla nas ni sławy znikomej,
Gdy w cwał ułanom kazano brać... domy!"

— „Pułk się w rosyjski drut kolczasty rzucił
Na rozkaz Austrji... i wiesz? Pułk nie wrócił"!

— „Nas wojna zmogła domowa, wśród zgrai,
Gdzie zdrada z przodu i z tyłu się czai.

Nie mogę mówić... dawno!... a tak boli...
Cóż z Polską będzie? Co z czyśca wyzwoli?"

— „Gdym konał, Polska nie wstawała jeszcze".
— „A mnie jej Wolność, dała śmierci dreszcze".

— „Kiedyż usłyszę w tej kostnicy głuchej
Godzinę strasznej a żarliwej skruchy?"

. . . .

Dwa duchy błądzą przez krakowski cmentarz;
tych krwawych wspomnień — Marszałku!!! —
[nie spętasz.

Franciszek Xawery Pusłowski.

Wzrost zapasu obcych walut.

Warszawa. Telef. wł.) W ostatnich dniach napłynęło więcej dewiz zagranicznych do Banku Polskiego, dzięki eksportowi produktów rolnych. Między innemi wpłynęło 20 miljonów franków szwajcarskich i 1 miljon funtów szterlingów.

Zubow i Pałaszowa wydaleni z Polski?

Warszawa. (Telef. wł.). Wiadomość, jaka ukazała się w prasie, jakoby istniał projekt wymiany zamieszanych w aferę szpiegowską Zubowa i Pałaszowej, za aresztowanych Polaków w Rosji sowieckiej, okazała się niezgodna z prawdą. Zubow i Pałaszowa, jako oboje należący do składu poselstwa sowieckiego, zostali wydaleni w piątek z Polski w drodze administracyjnej.

Pos. Flieder u min. Skrzyńskiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Min. Skrzyński przyjął w piątek posła czechosłowackiego Fliedera, z którym udał się do ministerstwa skarbu, gdzie odbyła się rozmowa pomiędzy premjerem Grabskim, min. Skrzyńskim i pos. Fliederem.

—o—

Polska otrzyma nową pożyczkę.

Warszawa. (Telef. wł.) Konferencje z p. Dillonem w sprawie rozszerzenia kredytów dla Polski dobiegają końca. Przebieg ich można uważać za pomyślny. Poza 15 miljonami dolarów, jako dopełnienie 50-miljonowej pożyczki, konsorcjum Dillona udzieli Polsce krótkoterminowej pożyczki w wysokości 5 miljonów dolarów. Dillon w najbliższym czasie wyjeżdża z Polski.

Dalsze rokowania prowadzić będzie pułkownik Logan, który objął zastępstwo interesów Dillona.

Niemcy będą się targować!

Paryż. (PAT.). Dzienniki sądzą naogół, że Niemcy powstrzymają się zarówno od przyjęcia jak i od odrzucenia noty francuskiej w sprawie bezpieczeństwa i będą usiłowały targować się. „Petit Parisien" uważa za rzecz niezwykle cenną, że Anglja obiecuje stanąć przy boku Francji na wypadek ataku niemieckiego. Takie same zobowiązanie wobec Niemiec nie może nas niepokoić, skoro jest absurdalnem przypuszczenie, że nastąpi atak francuski na Niemcy.

Labour Party przeciw paktowi.

Londyn. (PAT.) Macdonald ogłasza w „Daily Herald" wywiad, w którym się oświadcza przeciw paktowi gwarancyjnemu, ponieważ w miejsce Ligi Narodów i w miejsce protokołu daje on umowy specjalne. Jeśli partja dojdzie kiedyś znowu do władzy, nie będzie czuła się związana tym paktem.

Hiszpanja rokuje z Abd el Krimem.

Paryż. P. A. T. donosi z Madrytu, że wobec nowego obrotu, jaki przyjęły rokowania z Abd el Krimem, zapowiedziane operacje przeciw portowi Alhicemas zostały odłożone na koniec czerwca. Panuje jeszcze nadzieja, że uda się skłonić Abd el Krima do pojednawczości. Jeżeli jednak Abd el Krim będzie trwał na swem nieprzejenanem stanowisku, to zostaną podjęte bezwzględne represje. Przygotowania do nich są prowadzone z wielką energią, m. in. skoncentrowano 130 samolotów.

Painleve w Marokku.

Rabat. (PAT.) Painleve i Laurent Eynac przybyli tutaj aeroplanem wraz z eskadrą złożoną z 3 aparatów wojskowych.

Chiny przeciw cudzoziemcom!

GROŻBA NOWYCH ROZRUCHÓW.

Pekin. (PAT) "United Press„: Ponowna nota protestująca, wysłana przez rząd chiński do przedstawicieli obcych mocarstw, wymuszona została naciskiem opinji publicznej. Masowe zgromadzenie, jakie się odbyło przed kilku dniami w Pekinie, zażądało w formie ultimatum od rządu zniesienia wszelkich przywilejów cudzoziemców. Ultimatum zagroziło strajkiem masowym i niepokojami. Uczestnicy wspomnianego zgromadzenia — jak obecnie donoszą — przypuścili szturm do budynku ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie wybito szyby i zniszczono dzieła sztuki.

Kanton. (PAT) „Unidet Press" donosi: Oddziały armji Jünna przekupiły część załogi największego krążownika rządowego i skłoniły ją do zatopienia okrętu. Okręt został faktycznie zatopiony, przyczem 200 osób postradało życie.

Stan oblężenia.

Londyn. (PAT.) Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że w prowincjach chilijskich Tarapaca i Autofagasta, gdzie ruch strajkowy przybrał charakter bardzo poważny, ogłoszono 60-dniowy stan oblężenia.

Władze całkowicie panują nad sytuacją. Poselstwo chilijskie w Londynie oświadczyło przedstawicielowi agencji Havasa, iż stan oblężenia jest poprostu środkiem ostrożności.

Dokończenie środowego posiedzenia.

Warszawa. (Telef. wł.). W uzupełnieniu środowego posiedzenia Sejmu podnieść należy przyjęcie sprawozdania kom. ochrony pracy, domagającej się przeprowadzenia rewizji Kasy chorych w Białymstoku.

Nagłość wniosku klubu białoruskiego w sprawie zamordowania Wojtowicza i katowania Biegańskiego, odrzucono. Odrzucono również nagłość wniosku posła Podhorskiego w sprawie rzekomego pogwałcenia konstytucji przez pozbawienie wolności posła Łańcuckiego.

Bankructwo „Kurjera Porannego" i Przeglądu w Warszawie?

Warszawa. (Telef. wł.). Niektóre pisma donoszą, jakoby grupa finansistów, w której dużą rolę odgrywa pos. Korfanty, korzystając z trudności finansowych lewicowych organów w Warszawie jak „Kurjer Poranny" i „Przegląd Poranny", uzyskała na te wydawnictwa wpływ polityczny.

Wiadomo, iż oba organy były głównym publicystycznym wyrazem grupy Piłsudczyków, których orędownikiem był red. K. Ehrenberg.

Wiadomość tę podajemy z zastrzeżeniem.

ROZPORZĄDZENIE O LICHWIE WOJENNEJ.

Warszawa. (Telef. wł.). Rada ministrów postanowiła przedłożyć do końca roku bieżącego obowiązujące rozporządzenie o lichwie pieniężnej, które miało trwać jedynie do dnia 30-go czerwca.

—o—

Rocznica zamordowania Matteottiego.

Wiedeń. (PAT.) „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Rzymu: Z powodu rocznicy zamordowania Matteottiego, poczynione zostały ze strony władz wielkie przygotowania. Gmach parlamentu jest obsadzony wojskiem, jakoteż miejsce, z którego Matteotti został uprowadzony. Wczoraj wieczorem przybyła z Rowigno de Medjolanu wdowa po Matteottim z trojgiem dzieci. Na dworcu zostały poczynione wielkie przygotowania przez policję. Na dzisiaj został zmobilizowany medjolański legjon milicji faszystowskiej. Wielką sensację wywołuje wiadomość, że przywódca opozycji awentyńskiej, poseł Amendola, został przyjęty na audjencji przez króla. Na dzisiejsze popołudnie naznaczona jest audjencja dwóch innych przywódców opozycji, posłów Caesara (demokr.) i Gasperi'ego (popolari).

Gaspari u króla.

Rzym. (PAT.). Zgodnie z przewidywaniami król przyjął w dniu wczorajszym de Gaspari'ego, przewodniczącego opozycyjnej grupy ludowej. Nie jest rzeczą wykluczoną, że leader opozycji przedłożył królowi swoje zapatrywania na położenie polityczne, jednakże bezwzględna rezerwa, jaką zachowują w tej sprawie, nie pozwala dawać wiary różnorodnym hypotezom, wysuwanym przez niektóre dzienniki.

—o—

Czy Radiczowcy należą do opozycji?

Białogród. (PAT) „Novosti" donoszą, że przywódcy stronnictw opozycyjnych w Jugosławji wystosowali ultimatum do stronnictwa Radicza, żądające wyklarowania stanowiska tego stronnictwa wobec stronnictw opozycyjnych. W razie jeżeli stronnictwa opozycyjne nie otrzymają odpowiedzi, wówczas blok opozycyjny będzie uważał, że stronnictwo Radicza wystąpiło milcząco z bloku

P. Minister Oświaty a walka z deprawacją młodzieży.

Aprobata, jakiej wyróżnieniu Żeromskiego odznaczeniem, udzielił p. minister oświaty Grabski na Komisji Oświatowej, oraz zgoda lewicy na wychowawczy program p. Grabskiego, usprawiedliwia chyba dostatecznie zapytanie, dlaczego p. minister w swoich przemówieniach kreśli tylko program intelektualnego podniesienia młodzieży, a milczy o etyce i religji w wychowaniu, gdy tymczasem zbrodnia w Wilnie świadczy właśnie o braku zasad etycznych, na co również zwrócili uwagę w odezwach i Związek Rodziców i Nauczycielstwo w Wilnie.

Odpowiedź p. ministra nie może nas zadowolić. Oświadczył on mianowicie, iż sam jest wierzącym i nawet pisał o pogłębieniu uczuć religijnych, a przeto nikt go o niechęć do religijnego wychowania posądzać nie może.

Otóż nie posądzamy — ale żądamy jasnych deklaracyj, bo p. Grabski w wielu wypadkach zmieniał nawet głoszone drukiem poglądy, bo pamiętamy z dyskusji nad konkordatem w Sejmie jego słowa, iż Kościołowi wolno jest w Polsce „wtrącać się" tylko do nauczania religji, bo nie wolno nam zapominać, że na program wychowawczy p. Grabskiego podpisywał się obiema rękami tenże sam poseł z Wyzwolenia, który krzyczał w Sejmie, iż wychowanie chrześcijańsko-narodowe jest wychowaniem partyjnem. Dlatego wskazywanie na siebie nie jest dla nas uspokojeniem i nie może być argumentem ministra, który winien jasno i wyraźnie sformułować, jakie miejsce w programie wychowania wyznacza religji i etyce katolickiej. Oczywiście, że wywoła to w komisji Sejmowej walkę, bo wiemy, że dla lewicy jest to wyzwanie do wojny, a p. St. Grabski wszelkich nieporozumień z lewicą unika aż nadto starannie, niemniej jednak w tej dziedzinie nie wolno iść na kompromisami.

Błędny jest również stosunek p. ministra do demoralizowania młodzieży przez niektóre kina, teatry, pornograficzne pisma i t. d., na co zwrócił uwagę podpisany, domagając się, aby Ministerstwo stanęło do walki z tem na czele zdrowo myślącego społeczeństwa.

Na powyższe oświadczył p. minister, że ze złem nie będzie walczył zakazami i nie będzie zmieniał inspektorów i nauczycieli w policjantów, śledzących u wejścia do kin. Właściwie dyskusja urywa się, jeżeli minister może nazwać policjantem nauczyciela, któryby w kinie produkującem filmy niemoralne zwrócił uwagę na to, czy jest tam młodzież szkolna, lub nie. Według nas jest to obowiązek nauczyciela i społeczeństwa, a do wypełniania tego obowiązku winien ich wezwać minister, a nie utożsamiać szpiclostwo z opieką pozaszkolną nad młodzieżą przez wychowawców.

P. minister chce walczyć z zepsuciem środkami pozytywnemi tylko, jak pracą fizyczną, dobrą sztuką, wychowaniem i t. d. Owszem, zgoda zupełna, ale zanim wyda to owoce, trzeba też strzec przed złem, które ciśnie się drzwiami i oknami, trzeba nałożyć wędzidła przedstawieniom, pornografji i prostytucji, nocnym harcom młodzieży po parkach, ustroniach i ulicach, wydać nie zakaz, ale nakaz, iż młodzież musi być o pewnej godzinie w domu, uczęszczać na przedstawienia zalecone przez szkołę... i należy dopilnować, czy się młodzież do tych pozytywnych przepisów stosuje, a to chyba nie będzie dla wychowania szkodliwe, ani dla wychowawców ubliżające.

Będzie to również pozytywna robota... i bez niej tamta, przez p. ministra projektowana, nie wyda plonu, bo w społeczeństwie, gdzie rozpasanie i rozpusta, chadzać będą sobie swobodnie i szerzyć się słowem, pismem, czynem, malowidłem, tańcem, strojem i t. d. i t. d., nie wyrośnie nigdy zdrowa szkoła — ani nauczyciel, ani uczeń.

Zrozumiało to już społeczeństwo, które przez usta Związku Rodziców w odezwie powiada, „że jednym z imperatywów społecznych doby obecnej jest utworzenie jednego wspólnego frontu, celem etycznego podniesienia społeczeństwa".

Dr. T. Mendrys, poseł na Sejm.

Wielkie zjazdy chrześcijańsko-społeczne.

Miesiące letnie są u nas najodpowiedniejszą porą do urządzania zjazdów i konferencyj. Ruch chrześcijańsko-społeczny wyzyskuje je też do tego celu. Oprócz kongresu polskiej Ch. D. mamy do zanotowania cały szereg zjazdów zagranicą.

I tak — w Paryżu w czasie Zielonych Świąt obradował

Kongres narodowy „Francuskiej Konferencji chrześc. robotników" (t. zw. C. F. T. C.).

Jest to, jak wiadomo, zjednoczenie wszystkich francuskich chrześcijańskich związków zawodowych. Powstało w r. 1919 na skutek zabiegów ze strony katolickich organizacyj urzędniczych i zdobywa sobie wytrwale coraz większą liczbę członków i coraz większe w społeczeństwie znaczenie. Sekretarz jener. p. Tessier zwrócił w swem sprawozdaniu za rok 1924 uwagę na rozwój organizacji i pewne ważniejsze momenty z jej działalności. Obecnie C. F. T. C. ma 530 syndykaty, podzielone na 16 okręgów. Cała C. F. T. C. dzieli się na 9 krajowych związków zawodowych. Wydaje 23 pism perjodycznych dla członków. Praca C. F. T. C. w r. ub. szła w podwójnym kierunku: — rozszerzania sieci organizacyjnej i akcji dla poprawy warunków pracy robotników i urzędników. W pierwszej dziedzinie zdołano podnieść liczbę członków ogólnie o kilkanaście tysięcy osób (obecnie dochodzi do 150 tysięcy), urządzano „tygodnie syndykalistyczne" dla członków, kursy dla sekretarzy i t. d. Sprawozdanie p. Tessiera wskazuje na powstanie dwóch nowych okręgów (Union de la Marne i Union de la Seine Infer.) i jednego nowego „związku zawodowego" (Związek robotników zbrojowni) w łonie C. F. T. C. W zakresie drugiej akcji wysiłki C. F. T. C. szły w tym kierunku, by państwowej ustawie o „spoczynku tygodniowym" nadać charakter ustawy o „spoczynku niedzielnym", co drogą kontraktów zbiorowych w szeregu przedsiębiorstw uzyskano.

Powolny stosunkowo rozwój chrześcijańsikego ruchu zawodowego robotników we Francji pochodzi z dwóch przyczyn: Pierwszą z nich jest to, że działacze katoliccy, którzy go organizowali już od r. 1887, stale byli z sobą w niezgodzie. Jedni za wszelką cenę chcieli stworzyć jeden Związek „mieszany", w którymby się mogli znaleźć pracodawcy z robotnikami. Trzeba było dopiero 30 prawie lat ciągłej klęski, by się przekonać o niemożliwości podobnego zamierzenia. Drudzy znów, z Marc Sangnier'em na czele, byli zdania, że katoliccy robotnicy winni należeć do socjalistycznej C. G. T. naprzód dlatego, by nie rozbijać frontu proletarjackiego, a następnie dlatego także, by zdobywać w niej wpływowe stanowiska i dzięki temu z czasem zmienić ją z socjalistycznej na chrześcijańską. Zwyciężył jednak kierunek, który dążył do tworzenia chrześcijańskich syndykatów robotniczych, ale dopiero po kilkunastu latach straconych na spory i wzajemne utrudnianie sobie pracy.

Drugim powodem, dla którego chrześcijański ruch robotniczy we Francji rozwija się powoli, jest niereligijność francuskich mas ludowych. Na świeżo odbytym kongresie „Stow. Katol. Młodzieży Francji" („A. C. J. F.) skonstatował prezes p. Flory, że — „warstwy ludowe Francji są niereligijne". A to jest gorsze, niż gdyby były — antykatolickie. Z tego powodu ruch chrześcijańsko-społeczny, który musi wychodzić z religijnych założeń, z trudnością tylko trafia do robotnika; nie znajduje bowiem u niego odczucia podstawowych idei ruchu.

Mimo to dziś już wolno skonstatować, że C. F. T. C. stoi silnie! Nie jest ruchem masowym wprawdzie, ma jednak w swym obozie — elitę robotniczą, która wywiera silny wpływ na otoczenie. Tem się tłómaczy, że mimo szczupłości liczebnej, przedstawiciele C. F. T. C. należą do wszystkich państwowych i komunalnych instytucyj o charakterze społecznym, — że jej trzej członkowie wchodzą w skład „Narodowej Rady Pracy", — że jej sekretarz p. Tessier został przez obecny masoński rząd wysłany do Genewy w charakterze rzeczoznawcy.

*

Również podczas Zielonych Świąt odbył się pierwszy

kongres niemieckich „Chrześcijańskich Związków zawodowych Czechosłowacji"

w mieście Cwitawie.

Wygłoszone na nim referaty o aktualnych zadaniach ruchu, o rozwoju organizacji i ekonomicznem położeniu klasy robotniczej, — znaczny udział delegatów — świadczą, że (w odróżnieniu od czeskich) niemieccy robotnicy republiki w znacznej sile stoją pod sztandarem chrześcijańsko-społecznym.

*

W dniach, od 11 do 14 b. m. odbywa się w Wiedniu

V. kongres „Chrześć. związków zawodowych Austrji".

Z ogłoszonego przed kongresem sprawozdania dowiadujemy się ciekawych szczegółów z rozwoju tych związków. Osłabione przez wojnę liczyły w r. 1919 zaledwie 30.725 członków. W r. 1924 doszły do cyfry — 80.128. Centralnej Komisji w Wiedniu podlega obecnie 26 krajowych związków zawodowych.

Nie jest to cyfra zupełnie zadowalająca. Tłómaczy się jednak wielkiemi trudnościami, jakie znajdują chrześć. związki zawodowe w Austrji. Pierwszą z nich jest bezrobocie, trwające bez mała od ukończenia wojny. W lutym 1924 r. liczba bezrobotnych, korzystających z pomocy państwa, osiągnęła wprost niesłychaną dla małego państewka cyfrę — 125.783. Na skutek tego stanu i zubożenia warstwy robotniczej, związki zawodowe (zarówno chrześcijańskie, jak socjalistyczne)) straciły wielu członków.

Drugą trudnością jest zacięta walka, jaką socjalizm austrjacki prowadzi z religją i z chrześć. związkami zawodowemi. Prócz ateistycznej agitacji, posługuje się on w tej walce terrorem. W stosunku do chrześcijańskich robotników stosuje hasło: „Rot, oder kein Brot" (Będziesz czerwony, albo nie będziesz miał chleba).

Mimo tych szalonych trudności, chrześcijańskie związki zawodowe zyskują na sile. Objawem nowym ich żywotności jest stworzenie w r. 1924 centrali wiedeńskiej dla młodzieży związkowej. Ma ona za cel obronę pracy młodocianych robotników i równocześnie szkolenie ich do czynnego udziału w pracach związków zawodowych.

*

Obok zjazdów narodowych nie brak w katolickim obozie usiłowań do współpracy międzynarodowej na polu działalności zawodowej. I tak z początkiem czerwca (5—7 czerwca br.) obradowali

w Lucernie delegaci chrześcijańskich związków urzędniczych,

tworzących międzynarodowy związek z siedzibą w Paryżu, należący do chrześcijańskiej międzynarodówki związków zawodowych w Utrechcie. Był to już drugi kongres międzynarodowy związków urzędniczych. Brało w nim udział 60 delegatów z Niemiec, Austrji, Francji, Belgji, Holandji, Szwajcarji i Czecho-Słowacji.

Po sprawozdaniu p. Tessier'a (Paryż) z działalności centrali Międzynarodowego -Związku i referacie p. Christopha (Bruksela) o długości dnia pracy przyjęto rezolucję, w której konges wypowiedział się za ograniczniem czasu pracy urzędników do 8 godzin dziennie, lub 48-godz. tygodnia pracy; wyjątki z tej normy winny być dopuszczalne jedynie w drodze umów zbiorowych. Po referacie zaś p. Hintordinga (Amsterdam) o bezrobociu i panny Möhrke (Berlin) o ubezpieczeniach uchwalono wnioski z żądaniem przymusowego ubezpieczenia dla urzędników prywatnych w krajach, gdzie ich dotąd niema.

Następny kongres ma się odbyć w Amsterdamie w roku 1927.

*

Prócz tych kongresów organizacyj zawodowych odbyły się także zjazdy o charakterze politycznym. I tak w czasie Zielonych Świąt obradował w Ołomuńcu

kongres czeskiej partji ludowej.

Partja ta, zdobywająca sobie w Czechosłowacji coraz większe znaczenie, zwłaszcza wśród ludności wiejskiej, pozostaje w łączności ze światowym ruchem chrześcijańsko-społecznym. — Pierwotny jej tytuł brzmiał też — „Chrześcijańsko-społeczna partja czeska". Kongres ołomuniecki miał charakter manifestacyjny. — Wzięło w nim udział ponad 10 tysięcy ludzi z całego kraju. Plenarnym zebraniom przewodniczył ks. prałat Szramek, minister zdrowia, w otoczeniu ks. arcyb. Preczana, min. Dolańskiego i in.

Kongres przyjął pięć rezolucyj zasadniczych. Z tych pierwsza stwierdza, że partja opiera się o odrębny katolicki światopogląd, — druga, że partja ma charakter narodowy, demokratyczny i republikański. W trzeciej powiedziano, że partja „w dziedzinie społecznej dąży do szerokich reform w duchu chrześcijańskiego socjalizmu". Czwarta i piąta rezolucja odnoszą się do polityki reprezentacji parlamentarnej.

*

W Konstancji znów nad jeziorem Bodeńskiem w czasie Zielonych Świąt obradował

zjazd dla chrześcijańskiej polityki,

obesłany głównie przez niemieckich polityków Rzeszy, Austrji i Szwajcarji. Referaty wygłosili: ks. Seipel o Lidze Narodów i poseł Künzer o stosunku Niemiec do Francji. Ostatni referat wywołał dużą i gorącą dyskusję. Referent bowiem wystąpił przeciw orjentacji nacjonalistycznej, przeciw liczeniu na Anglję i Rosję sowiecką, a za porozumieniem z Francją.

W. Z.

O czem piszą inni?...

Żydzi rokują z rządem. — Nieprzejednanestanowisko innych mniejszości. — Sprawa reformy rolnej.

Podobno rokowania rządu z kołem żydowskiem weszły już w fazę decydującą. Prezes koła, pos. Reich cofnął swą rezygnację i razem z pos. Thonem prowadzi rokowania. Dosyć niechętnie pisze o tem „Nasz Przegląd", organ zwolenników pos. Grynbauma:

„Taki Grynbaum, który stawał do walki o prawa na trybunie, rozwijając przed zgromadzonymi nasz program narodowy, musiał ustąpić. A prezes Reich rozwija serwetkę i zasiada do śniadania z ministrem. Większość koła żydowskiego uznała słuszność tej polityki".

Pos. Reich b. ostrożnie wyraża się o widokach powodzenia tych rokowań:

„Nie mogę oprzeć się — oświadczył przedstawicielowi „N. Przeglądu" — pewnemu nastrojowi pesymistycznemu.

Na podstawie dotychczasowych rozmów mam wrażenie, że przedstawiciele rządu nie doceniają jeszcze w całej pełni doniosłości zagadnienia, ani też korzyści, jakie pomyślne załatwienie danego problemu przysporzyłoby państwu polskiemu".

Rokowania otoczone są ścisłą tajemnicą. Zaprzeczają pisma żydowskie, jakoby żydzi mieli się zgodzić na przyjęcie roli polonizatorów wobec innych mniejszości. Ale sam fakt, że żydzi rokują z rządem, wywołał zaniepokojenie wśród aryjskich mniejszości, zwłaszcza Ukraińców. Miały bowiem wszystkie mniejszości prowadzić „konsekwentną walkę opozycyjną", jak mówił pos. Grynbaum. Białorusini i Ukraińcy zajmują stanowisko nieprzejednane. Sen. Czerkawski i pos. Taraszkiewicz zgodnie oświadczyli, że ostatnie uchwały Rady ministrów są pogwałceniem ustaw językowych.

Jeszcze przed wakacjami ma Sejm powziąć szereg ważnych uchwał w sprawie reformy rolnej. Pos. Stroński twierdzi w „Warszawiance", że ta „zamierzona ustawa o przymusowem zabieraniu ziemi" jest gorszą od wszystkich prób dotychczasowych. Nie wysuwa pos. Stroński żadnych nowych argumentów przeciw reformie, przyznaje, że trzeba

„przeprowadzić obecnie dobrą ustawę rolną ale w sposobie obranym w zamierzonej ustawie tkwi jakiś groźny rozbrat z rozwojem świata i z naszemi wielkiemi potrzebami dzisiejszemi".

Reforma rolna osłabi, jego zdaniem, naszą wytwórczość. Jest to mniemanie błędne. Niedawno wykazywał „Głos Narodu", że nawet w Rumunji, gdzie przeprowadzono radykalną reformę rolną, produkcja zwiększyła się znacznie. W Polsce zaś, według obliczeń prof. Ludkiewicza, przeszło cztery miljony hektarów można rozdzielić między bezrolnych i małorolnych bez obawy osłabienia naszej wytwórczości. Nie można zresztą na sprawę reformy rolnej patrzeć wyłącznie pod kątem wzmożenia produkcji. Mamy przecież w Polsce przeszło dwa miljony gospodarstw karłowatych. Wzmocnienie ich oraz obdzielenie ziemią bezrolnych usunie istniejący na wsi ferment, wyrwie broń z rąk różnych agitatorów, podkopujących podstawy państwa. Hasło reformy rolnej bez wykupu szerzy się coraz bardziej. Np. „Pzyjaciel Ludu"", organ Związku Chłopskiego, donosi o wielkim wiecu w Krośnie, gdzie po referacie „obywatela" Stapińskiego uchwalono rezolucję za reformą rolną bez wykupu i za rozwiązaniem Sejmu. Nietylko „Wyzwolenie" głosi więc zasadę reformy bez odszkodowania. Jest to jeszcze jednym dowodem więcej, że ustawę należy uchwalić szybko, przed wakacjami.

Judaica.

Emigracja do Palestyny.

W maju przybyło do Palestyny 2.900 osób, t. zn. o 400 więcej, niż w kwietniu. Emigracja wzmaga się więc, choć bardzo powoli. Z Polski wyjechało w ub. miesiącu tysiąc kilkuset żydów. Jednakowoż nie są to wyłącznie emigranci, gdyż nie brak między nimi turystów. W ostatnich dniach opuściła Polskę większa grupa chasydów.

Komuniści w Palestynie.

Żydzi budują swą siedzibę narodową na możliwie nowożytnych podstawach; zdawałoby się więc, że tam chyba nie może być mowy o „zgniłym" ustroju. A jednak i tam nie braknie czerwonych „reformatorów" z pod znaku Marksa i Lenina. W dniu 1 maja urządzili komuniści demonstrację w Haifie. Kilku z nich aresztowano i w kilka tygodni później skazano na więzienie; po dosiedzeniu kary zostaną oni wysiedleni z kraju. Najciekawsze jednak jest, że z 6 skazanych, 1 tylko był Arabem; reszta to byli żydzi. Zupełnie tak, jak w Polsce!

Redagowanie rozporządzeń.

W ostatnich czasach zarówno fachowa prasa prawnicza, jak i dzienniki podnoszą zarzuty z powodu błędów zawartych w rozporządzeniach ministerjalnych, drukowanych w dzienniku ustaw i w „Monitorze Polskim", a wywołujących konieczność częstych prostowań. Badanie tych błędów okazało, że są to przeważnie błędy, wynikające z niedopatrzenia przy redagowaniu rozporządzeń.

Pragnąc temu zaradzić, zwróciło Prezydjum Rady ministrów uwagę ministerstw na ten stan rzeczy, który poniża powagę władz i wytwarza w społeczeństwie opinję, że rozporządzenia władz są redagowane bez należytej staranności. Ministerstwa wydały potrzebne zarządzenia; w szczególności zaś Ministerstwo spraw wewnętrznych między innemi zarządzeniami w tej sprawie poleciło delegować urzędnika do redakcji dziennika ustaw i Monitora dla dokonywania w redakcji ostatecznej korekty po złożeniu druku.

Listy warszawskie.

Po Derby.

Derby warszawskie odbyło się w ubiegłą niedzielę przy udziale stu tysięcy ludzi i piętnastu koni. Konie były jednego wyznania, wśród sportsmenów zaś przeważało wyznanie mojżeszowe. Podniecenie było tak wielkie, że ludzie rżeli, tłok był tak niesłychany, że z najgrubszych wielorybów warszawskich robiono zwyczajne, mocno ugniecione śledzie. Aktorki były odświętnie wymalowane, tak, że można je było żywcem wystawić na paryskiej wystawie Sztuk Dekoracyjnych. Ze współczuciem zauważono nieobecność sympatycznej figury warszawskiej, p. Zmigrydera, który nie mógł się jednakże zjawić, wydawał bowiem przez dwa lata wytworne pismo „Pani" i właśnie na niem zbankrutował, ukazywanie się zaś na torze w dniu Derby bez spodni, nie jest w dobrym tonie. Z tego samego powodu nie zjawił się też żaden z dyrektorów teatru, nie mając na tramwaj. Do kasy totalizatora wniesiono około pół miljona złotych, czasy bowiem są ciężkie; grał stróż z mojej kamienicy, baba, która mi przynosi gazetę, prezes stowarzyszenia żebraków z pod św. Krzyża i wielu, wielu gentlemanów w tym stylu.

Ponieważ jestem słynnym znawcą koni, poszedłem i ja na Derby. Konie patrzyły na mnie z ukosa, choć byłem bardzo godny współczucia. Godnem bowiem skargi rzewnej i serdecznej jest to, że się ohydnie zgrałem. Rzeknie ktoś: „Jeżeli pan jest takim słynnym znawcą koni, za jakiego się pan uważa, to jak się pan mógł zgrać"? Otóż jest to rozumowanie, godne trzyletniego wałacha. Przecież dlatego właśnie się zgrałem, że i sam jestem „znawcą", bardziej jednak dlatego, że na własnem nie polegałem zdaniu, pytałem ustawicznie o radę znawców zawodowych, znających rodowód konia tak, że każdy z nich umie nazwać najdalszą ciotkę faworyta i prababkę leadera. Ha. Nikt prorokiem między końmi.

Przed wielkim biegiem robię dyplomatyczny wywiad:

— Panie drogi! Pan się na tem zna... Kto wygra?

— To trudny bieg! — odpowiada znawca.

— Któryś koń jednak wygra?

— Bezwątpienia! Ja panu powiem ściśle: Powinna przyjść cantrem „Pola Negri", ale niech pan patrzy na jej tylną lewą nogę, to mi się bardzo nie podoba...

— Mnie także, choć nie wiem, czemu? Więc nie ona przyjdzie pierwsza?

— Mogłaby i ona, tylko, że w ubiegły piątek był deszcz, a ona tego nie lubi.

— Więc przyjdzie „Warjat"? Warjaci mają szczęście...

— „Warjat"? Panie! To chabeta, koń dobry do wożenia wody. Będzie biegał jak kulawy pies...

Nie jestem psychjatra, więc w istocie nie wiem, co uczyni „Warjat". Idą tedy do drugiego znawcy.

— Panie, kto wygra ten bieg?

— T o łatwy bieg, ale konie same łajdaki. Może się wyrwać „Kanarek" choć to ciężki ogier.

— To go dziwnie nazwali. Przyjdzie tedy „Pola Negri"?

— Nigdy! Przenigdy!

— Oj, a czemu?

— Bo ona nie lubi być pierwsza!

— Nie lubi? To ciekawe... Więc „Warjat"?

— Niemożliwe. Pokaszliwał we środę i proszę spojrzeć, jaki dziś jest smutny. Może za to przyjść „Bęcwał".

— Czy to taki dobry koń?

— Jest to ordynarna szkapa, bo „na prosej" zawsze zdycha, ale jeśli mu się uda „przyjść do siodła"...

— Co to znaczy? „Przyjść do siodła?"

Znawca spojrzał na mnie, jak na żydowskiego konia. Takiemu, co tego nie wie, nie warto tłomaczyć; taki nie jest wart machnięcia ogonem. Wobec tego pytam innego znawcę:

— Czy „Pola Negri" przyjdzie?

— Tak, ale z drugiego końca...

— Więc „Warjat"?

— To krowa, nie koń!

— Więc może „Kanarek"?

— Śmiej się pan z „Kanarka!"

— Więc chyba „Bęcwał?"

— Wie pan, „Bęcwał" ma szanse, bo mu żydzi dobrze życzą...

— Co ma wspólnego jedno z drugiem?

— Nic, proszę pana, niby nic, ale jak taki koń czuje przyjazne krzyki, to może wyrwać.

— Nadzwyczajne! Więc jednak „Bęcwał"?

— Na dwoje babka, uważa pan... Jeśli podczas wyścigu będzie latał nad torem aeroplan, wtedy poniesie i przyjdzie pierwszy ze strachu.

— A jeśli nie będzie aeroplanu?

— To nie przyjdzie!

— Zostaje więc „Protest" i ogier „Komornik"...

— Chce pan wiedzieć napewno? „Komornik" mógłby przyjść, ale spojrzyj pan, jak on wywija ogonem!

— To dobrze! Ma bydlę fantazję i przyjdzie...

— Właśnie, że przeciwnie. To sprytna szelma i on tak tylko myli ludzi. Ale nie dla mnie takie sztuczki. To kombinator, on tak chce zwieść „Polę Negri"!

— Więc „Protest" jest murowany?

— Może pan stawiać, ale to na przepadłe! Ta szkapa i nieszczęśliwie się nazywa i ma dziwne zwyczaje, bo się czasem podczas biegu ni stąd, ni zowąd zamyśli. To dobry koń, tylko filozof bestja!

Inny wybitny znawca widząc moje strapienie, odwołuje mnie ukradkiem.

— Panie! — powiada — co on tam panu kręci głowę? W tym biegu „Pola Negri" jest pewna, jak dwa a dwa — cztery.

— Doskonale, ale skąd pan to wie?

— Na podstawie prostego obliczenia. Która to gonitwa?

— Szósta...

— Więc niech pan uważa: w pierwszym biegu wygrała dwójka i w drugim dwójka; w trzecim czwórka i w czwartym czwórka; w piątym wygrała jedynka, więc w szóstym też wygra jedynka.

— Nadzwyczajne! Czy to jednak pewne?

— Pewne, bo dziś taki dzień, że idzie serjami.

— Ja mam jednak przeczucie, że przyjdzie „Warjat". a to przecież piątka...

— Jeśli panu spodnie nie miłe, niech pan stawia wedle swoich przeczuć...

Jestem zrozpaczony i idę do dwudziestego znawcy.

— Panie, który przyjdzie?

— „Bęcwał"!

— I pan stawia na niego?

— Ja? Nie!

— To czemu pan mnie radzi?

— Na wszelki wypadek, aby pan nie miał do mnie żalu, jeśli przyjdzie.

Mam wrażenie, że głowa moja jest torem wyścigowym i że galopuje po niej sześć koni. Zagrałem na „Polę Negri", bo to i klacz i dobrze wygląda. Siadam zrezygnowany obok największego znawcy, który słowa nie mówi, bo myśli.

Dzwonek, bomba, ludzie robią wielki wrzask. Pierwszy przyszedł ten „pies", ta „krowa", to „kulawe bydlę", „Warjat".

Wtedy największy znawca, ten, który słowa jednego nie powiedział, zwraca się do mnie z wyrzutem:

— A mówiłem panu, że „Warjat" jest murowany, ale pan zawsze woli słuchać innych.

Ten człowiek dlatego tylko żyje, że ja zemdlałem.

Kornel Makuszyński.

KRONIKA KRAJOWA.

Pomnik Chrebrego w Gnieźnie.

Komitet pod przewodnictwem ks. biskupa Antoniego Laubitza wydał odezwę do społeczeństwa, wzywającą do składek na pomnik Bolesława Chrobrego, który ma być postawiony w 900-tną rocznicę jego koronacji, przed katedrą gnieźnieńską. Ofiary skierować można do Konsystorza arcybiskupiego w Gnieźnie na konto 203.015 PKO. Projekt pomnika wykonał artysta-rzeźbiarz Rożek.

Występ bandytów w lakierkach pod Łodzią.

Pozostawili ofiary w stroju Adamowym.

W niedzielę wieczorem z miasteczka Drzewice wyjechało do Łodzi troje kupców. O godz. 11 przed północą, gdy wóz wyjechał z lasu, wyskoczyło nagle z pola czterech zamaskowanych i uzbrojonych bandytów, którzy rozkazali furmanowi, by się zatrzymał. Gdy woźnica w odpowiedzi zaciął konie, bandyci wystrzelili kilkakrotnie, wobec czego wóz zatrzymano. W tej chwili nadjechał jeszcze jeden zaprzęg, wiozący 10 osób, lecz i ten wóz bandyci zatrzymali i kazali wszystkim zejść. Wszystkich pasażerów i furmanów bandyci wprowadzili do lasu i kazali się im, zarówno mężczyznom, jak i kobietom, rozebrać do naga, przyczem dwóch bandytów pilnowało napadniętych, a pozostali rewidowali ich garderobę. Po dokonanym rabunku bandyci rozkazali napadniętym, by przez pół godziny nie ruszali się z miejsca. Ogółem bandyci zrabowali 5 tysięcy złotych, przyczem dwaj z nich byli elegancko ubrani w lakierkach i nowych paltach.

Smutna sprawa wojskowa.

Sąd wojskowy w Łodzi rozpatrywał sprawę pluton. Czesława Sergota, kawalera „Virtuti Militari“, oskarżonego, iż nie wypłacił za pięć dekad żołdu szeregowcom baterji, której był szefem. Po drugie, jako szef baterji, bez zezwolenia władz przełożonych pożyczał pieniądze, jak również przyjmował podarunki od swych podkomendnych w baterji, następnie dopuścił się dezercji w obawie przed karą za sprzeniewierzenie żołdu, a dostawszy się do Poznania, pracował tam jako osoba cywilna u rzeźnika, gdzie go aresztowała żandarmerja.

Sąd skazał Czesława Sergota na 8 miesięcy więzienia, degradację i przeniesienie do II klasy żołnierzy, natomiast od zarzutu kradzieży uniewinnił go.

Wyrok w procesie Ukraińców w Równem.

Ciągnąca się od paru tygodni przed sądem okręgowym w Równem sprawa przeciwko uczestnikom ukraińskiej powstańczej narodowej organizacji została ukończona wyrokiem, na zasadzie którego z 79 oskarżonych 26 zostało uniewinnionych, 10 skazanych na 8 lat ciężkiego więzienia, 9 na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. Po odczytaniu wyroku część skazanych urządziła demonstrację, śpiewając pieśni komunistyczne. Jeden z oskarżonych, odpowiadający z wolnej stopy, zdołał zbiec przed ogłoszeniem wyroku.

POLSKIE SAMOLOTY. W Lublinie, w obecności przedstawicieli władz miejscowych i gości, przybyłych z Warszawy, odbył się chrzest samolotu typu „Potes 15“, zbudowanego w zakładach mechanicznych „Plage-Laśkiewicz“. Samolot otrzymał nazwę „Chrobry“. Przy chrzcie asystowali gen. Romer i wicewojewoda Bryła.

ZNOWU SAMOBÓJSTWO UCZNIA GIMNAZJALNEGO. W ogrodzie przy gimnazjum w Suwałkach na pl. Piłsudskiego, wkrótce po skończonych egzaminach, uczeń 8-ej klasy, 24-letni Czesław Wąsowicz z Suwałk, w zamiarze samobójczym postrzelił się z rewolweru w prawą skroń. Desperata w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego w Warszawie. Według zeznań brata Wąsowicza, przyczyną samobójstwa miały być uciążliwe warunki egzaminów na patent dojrzałości.

NA SZEROKIM SWIECIE.

Kanadzie bardzo się śpieszy.

Wysyła policję pod biegun.

Rząd kanadyjski postanowił wysłać dnia 5-go lipca oddział policji do okolic podbiegunowych. Policja kanadyjska ma objąć w posiadanie te kraje w imieniu rządu kanadyjskiego i pełnić tam służbę policyjną.

Jak w ostatniej chwili donoszą, wyprawa kanadyjska w okolice podbiegunowe została zaniechana. Rząd kanadyjski oświadczył, że nie reflektuje na biegun północny, pragnie jednak zaanektować terytorja położone na północ od archipelagu kanadyjskiego między 60 a 124 stopniem długości zachodniej.

POLSKA MUZYKA PRZEDWCZORAJ SŁYSZANA BYŁA PRZEZ CAŁY ŚWIAT. Przedwczorajszy koncert Towarzystwa Emisji Radjotelegraficznej „Radiola“ (nadającego radjokoncerty) był poświęcony całkowicie programowi festivalu muzyki polskiej w Operze paryskiej.

KONFLIKT JERICY Z OLSZEWSKĄ. Dzienniki donoszą, że zatarg między artystkami opery państwowej, Jericą a Olszewską, został załagodzony przez oddane przez obie strony oświadczenia. Olszewska pozostanie nadal członkiem opery państwowej w Wiedniu.

OFIARA REKLAMY CZEKOLADOWEJ. Przechodnie miasta Berlina mieli niedawno wspaniałe choć tragiczne widowisko. Aeroplan przelatujący nad miastem i rozrzucający reklamy pewnej fabryki czekolady, zapalił się nagle w pewnym momencie i spadł na ulicę w dzielnicy Schönenberg. Z pod zwęglonych szczątków aparatu wydobyto dwóch ciężko poparzonych lotników.

EXCESARZ WILHELM SPĘDZI LETNIE WYWCZASY POZA DOORN. Donoszą z Doorn, że były cesarz Wilhelm spędzi letnie miesiące w Norwik. Dzieje się to po raz pierwszy od chwili internowania byłego cesarza w Doorn, że otrzymuje on upoważnienie do opuszczenia swej rezydencji.

NAJSTARSZY RĘKOPIS TACYTA. Feliks Grat, członek instytutu francuskiego w Rzymie, odkrył w nieprzebranej bibljotece watykańskiej jeden z najstarszych rękopisów Tacyta. Nieznany ten dotąd manuskrypt zawiera „Historiae“ i „Annales“ wielkiego historyka.

LINJA POWIETRZNA MOSKWA—PEKIN. Z Moskwy udało się 6 aeroplanów, z których cztery rosyjskiej konstrukcji, w drogę do Pekinu. Celem ekspedycji jest zbadanie warunków możliwości drogi nad Uralem, wyżyną Bajkalską i pustynią Gobi do stolicy Chin. Droga ta wynosi 7 tysięcy kilometrów. Linja rosyjsko-chińska byłaby pierwszą linją powietrzną, wiążącą Europę z Azją.

TRZĘSIENIE ZIEMI W ARGENTYNIE. Donoszą z Buenos-Ayres, że w prowincji Bowadas (Argentyna), nastąpiło silne trzęsienie ziemi. Dwa miasta zostały zniszczone, inne silnie uszkodzone. Ofiarą trzęsienia ziemi padło kilkaset osób.

OLBRZYMI CYKLON W ST. ZJEDNOCZONYCH. Według doniesień ze stanu Colorado, szalał tam żywiołowy, olbrzymi „tornado“, który zniszczył około 100 budynków na przestrzeni 26 mil kwadratowych. Zginęło 20 osób.

Tryumf muzyki polskiej w Paryżu.

Program paryskiego festivalu muzyki polskiej, umiejętnie opracowany przez dyr. Młynarskiego, został wykonany w sposób godny podziwu. Utwory symfoniczne, jak rapsodja litewska Karłowicza i koncert Szymanowskiego, osiągnęły olbrzymi sukces. Utwory polskie z 14 i 17 wieku, wykonane przez chóry opery, cieszyły się również niezwykłem powodzeniem wśród publiczności, która słuchała ich z podziwem dla złączenia w sztuce cywilizacji polskiej z kulturą zachodnią. W czasie przerwy, prezydent Republiki Doumergue, którego powitano wykonaniem „Marsyljanki“ i polskiego hymnu narodowego, prosił, by mu przedstawiono dyrektora Młynarskiego. Prezydent złożył dyrektorowi Młynarskiemu serdeczne życzenia za wspaniałe urządzenie programu i jego wykonanie.

Z teatru im. Słowackiego.

„Zemsta“ — komedja w czterech aktach Aleksandra hr. Fredry.

„Na Fredrę się nie chodzi“. Tak brzmi piosenka wszystkich dyrektorów teatrów w Polsce. Ale dlaczego się na Fredrę nie chodzi? — Kwestja niezmiernie delikatna. Oto dlatego, że w Polsce do teatrów wogóle się nie chodzi, to znaczy, że w Polsce chodzi do teatru wyłącznie największa z mniejszości narodowych. Oszczerstwo? Nie, nie oszczerstwo. W Polsce chodzi się do kina, chodzi się na kabarety rosyjskie, chodzi się na balety również rosyjskie, chodzi się na Józka Węgrzyna, ale do „teatru“, do swojego własnego teatru — nie. „Bo nie ma się pieniędzy“. Akurat. Pieniądze posiadają tę właściwość, że nie ma się ich tylko na to, co nie jest koniecznością. A czyż teatr jest koniecznością? — W śródmieściach nie. Na Stradomiach tak. I oto, ponieważ każdy teatr jest bardzo długi, to znaczy, ponieważ głową bije o gwiazdy, ale rękami grzebie w kasie, dzieje się, iż repertuar polskich teatrów musi być zależny od żydów. Musi więc być przedewszystkiem liberalny, międzynarodowy, ultra postępowy i nie tknięty wyznaniowością dogmatów, obcych Izraelowi. Kościół? — sza. Patrjotyzm? — sza. Bolączki narodowe? — sza. A więc co? — sztuka dla sztuki, czyli perypetje miłosne tak świetnie zdefinjowane w „Przedwiośniu“ Żeromskiego, kiedy „dwa obnażone ramiona ujęły kędzierzawą głowę“ Cezarego, kiedy „śmiech radości zabrzmiał“ i kiedy „Cezary stoczył się z podwyższenia przy oknie w objęcia czystego (!) szczęścia“. Posłuchajmy:

„Pruderja autora (czytamy w słynnej notatce) i głęboki szacunek wobec pruderji czytelnika (czki), a nadewszystko czołobitność wobec super-pruderji krytyka, nie pozwala na przytoczenie szczegółów i perypetji tego wieczora, które się dokonały w zamkniętym na klucz pokoju pani Laury. Trudna rada! O, szanowny (a) czytelni—ku (czko), nie żyjemy w epoce wielkiej szczerości mistrza Odrodzenia... Podówczas twórca nie był zmuszony do wyrywania najniezbędniejszej części (???) swego pomysłu i wrzucania go do śmietnika (dodam: skąd wyszedł). Dziś nie możemy iść śladem wielkich ojców twórczości, (O!) czczonych powszechnie. I tutaj, w tem poziomem i przyziemnem uprzytomnieniu „Przedwiośnia“ żywota, najistotniejszy, najzdrowszy, najtęższy obraz przedwiośnia i zdrową, tryskającą życiem treść jego musimy zamknąć na klucz i pozostawić niezdrowej, zepsutej, pełnej cynizmu „domyślności“ czytelni—ka (czki)“.

O te właśnie „najistotniejsze, najzdrowsze, najtęższe obrazy“ i o tę „zdrową, tryskającą życiem treść“ chodzi w teatrze współczesnym. Rozbić zamek, otworzyć wrota na oścież i bez „niezdrowej, zepsutej, pełnej cynizmu domyślności patrzeć na „najniezbędniejsze części perypetji“, które się odbywają w pokojach pani Laur, oto klucz do otwarcia sezamu sławy, zaszczytów i dostatków. Cóż więc dziwnego, że Fredro nieistotny, niezdrowy, nietęgi, nietryskający życiem musi ustąpić miejsca Bernsteinowi, Savoirowi, Bataille'owi, a nawet, jak to miało miejsce w Krakowie „Ninie“ Kampfa, uznanej przez niektórych krytyków za arcydzieło? Cóż dziwnego? — Nic dziwnego. Jak ślepy nie może mówić o kolorach, tak o „ziemi naszej“ nie może mówić człowiek, który jej nie uprawia. Odczuć i naprawdę ukochać można tylko rzeczy i zagadnienia wchodzące w zakres powołania: Pobudką dla rycerza może być tylko brzęk miecza, pobudką dla oracza brzęk lemiesza, pobudką zaś dla handlarza brzęk hasła: handele, handele, handele. Ponieważ zaś pobudką dla wszystkich bez wyjątku mogą być perypetje w pokoju pani Laury, przeto...

Na szczęście w tej chwili (wychodziłem z teatru) usłyszałem młodociany głos: „Jeszcze raz idę“. Patrzę — uczniaki. Rozentuzjazmowane uczniaki. Chłopaczyska moje! Gdybym się nie był obawiał, że weźmiecie mię za warjata, byłbym się wam rzucił na szyję. Dla takich, jak wy, pisał Fredro i dla takich, jak wy, grał genjalny, na najwyższych szczytach aktorskiej sztuki stojący Ludwik Solski.

K. H. Rostworowski.

P. S. Rolę „Milczka“ grał p. Puchalski, któremu koledzy ofiarowali kosz kwiatów, a publiczność urządziła zasłużoną owację.

Zapiski literackie.

Irzykowski za funduszem narodowym dla literatów.

W ostatnim numerze „Wiadomości Literackich“ rozpatruje Irzykowski w dłuższym i rzeczowym artykule wytoczoną niedawno na forum Polskiego Pen Klubu kwestję stworzenia funduszu narodowego dla literatów. Mianowicie w projekcie mającego się wkrótce uchwalić prawa autorskiego, prawa autorskie wygasają w 50 lat po jego śmierci. Zostało to wsunięte do projektu za opinją fachowych prawników, mimo sprzeciwów Miriama-Przesmyckiego, broniącego zasady wieczystości autorstwa. Prawa autorskie po 50 latach od śmierci autora stają się własnością publiczną (a nie jak brzmiała inna poprawka — własnością państwa). Irzykowski chcąc zadość uczynić pewnego rodzaju krzywdzie, wyrządzonej literatom polskim (Miriam uważa już za krzywdę dla literata wyrażenie „prawo autorskie wygasa“) — proponuje stworzenie w zamian za to funduszu narodowego dla literatów, na który składałoby się 5-procentowe brutto od dzieł, co do których nastąpiło zastosowanie ustawy autorskiej o publicznej własności.

Z humoru.

Dowód. — Prawda, że kiełbasa, którą poleciłem panu dobrodziejowi na wycieczkę, była wyśmienita? — Wyśmienita, tegobym nie powiedział, ale w każdym razie świeża, znalazłem w niej kawałek wczorajszej gazety.

Enfant terrible. Wielbiciel (do małego braciszka swojej wybranej) — Jeżeli mi utniesz potajemnie lok ślicznych blond włosów twojej siostry, to ci dam 50 fenigów. — A co mi pan da, jeżeli przyniosę całą perukę?

Przebiegły. Sędzia: Więc pan ukradłeś nietylko starą maciorę, ale i sześć prosiąt. Oskarżony: Nie, panie, tylko starą, prosięta poszły za matką.

W biurze pośrednictwa małżeństw. A powiedział pan tej pannie, że jestem poetą? — Nie, najgorsze rzeczy mówię zawsze moim klijentom na ostatku.

Źle połączona. — Na co wydałaś 100 zł.? — Kupiłam sobie materji na suknię. — Jakto bez mego pozwolenia? — Przecież telegrafowałam do ciebie do biura i zgodziłeś się na to. — Ja nic o tem nie wiem. To widocznie źle mię połączyli.

Dziedzicznie obciążony. Oskarżony o kradzież: Proszę o mniejszą karę, ja jestem dziedzicznie obciążony. Sędzia: Jakto? Oskarżony: Mój ojciec był kompozytorem, a matka pisała sztuki teatralne.

Nasi artyści za granicą.

Olgina Maywaltowa. — Ada Sari. — Mieczysław Ziółkowski. — Paweł Kochański.

Z Zagrzebia donosi nam prasa o kolosalnych sukcesach naszej rodaczki, Olginy Maywaltowej, znanej i w Krakowie śpiewarzki koloraturowej, która występowała w Operze przy ul. Rajskiej w roli Rozyny z „Cyrulika Sewilskiego pod pseudonimem **Ireny Lazar.** Dzisiaj po występach w operze belgradzkiej, gdzie w roli Trawiaty prawdziwe święciła triumfy, wystąpiła z koncertem pieśni polskich, obejmującym utwory Karłowicza, Żeleńskiego, Niewiadomskiego, Szymanowskiego, a ponadto odśpiewała szereg aryj z polskich oper. Salę wypełniła tłumnie wykwintna publiczność, a owacje, których nie szczędzono p. Maywaltowej, były najlepszym wyrazem uznania dla jej sztuki, jak też i sympatji dla tej propagandy kultury bratniego narodu. Pieśni śpiewała p. Maywaltowa w języku serbskim, a starannie przetłomaczony program ułatwiał publiczności zrozumienie ich tekstów. Miło jest nam donieść o tych sukcesach p. Maywaltowej, gdyż jej nadzwyczaj giętka koloratura, niepospolita muzykalność i temperament predestynowały ją już przed półtora rokiem w Krakowie na artystkę wielkiej miary.

Ada Sari, największa dziś śpiewaczka koloraturowa polska, odbyła tournee koncertowe w Skandynawji, przyczem jej występy w Kopenhadze, Sztokholmie i Oslo, stanowiły istny pochód triumfalny. Prasa miejscowa wyraża się w najwyższych superlatywach o muzykalności i wirtuozowskiej technice głosowej naszej rodaczki. Po szeregu występów w Niemczech i Szwajcarji wyjeżdża wielka artystka do Ameryki w połowie czerwca, gdzie zrazu występować będzie wraz z trupą artystów włoskiej Scali w Boliwii (Ameryka południowa), a następnie odbędzie koncertowe tournee w Peru, Argentynie, Chile i Brazylji. Przed opuszczeniem Europy zmuszoną jest zatrzymać się w Berlinie dla odśpiewania 32 płyt gramofonowych, na które zaangażowała ją wytwórnia berlińska. Tym razem ominie nas sposobność goszczenia p. Ady Sari w murach Krakowa, który stale odwiedza letnią porą, spędzając parę tygodni w domu rodzinnym w Starym Sączu.

Mieczysław Ziółkowski, pianista poznański, który wystąpił w Krakowie na Chopinowskiej Akademji, urządzonej staraniem „Helionu“, koncertował z wielkiem powodzeniem w Warszawie. Na program jego warszawskiego występu złożyły się wyłącznie **kompozycje własne.** Prasa wyraża się z wielkiem uznaniem o jego talencie i widzi w nim bardzo poważnego twórcę w dziale literatury fortepianowej. Zwłaszcza jego sonata i fantazja fismol są przedmiotem ogólnego zainteresowania i znajdą się w programie koncertów przyszłego sezonu.

Słynny skrzypek polski **Paweł Kochański** dał w Paryżu pierwszy swój koncert po powrocie z pełnego powodzenia turnee po Stanach Zjednoczonych. Wypełniona po brzegi sala, przyjęła gorącymi oklaskami znakomitego muzyka polskiego.

Dr Melania Grafczyńska.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE.

8 godz. pracy — a kwestja olbrzymich tantjem.

OBNIŻENIE GRATYFIKACYJ PP. DYREKTOROM DA PRACĘ TYSIĄCOM BEZROBOTN.

Jednym z problemów społeczno-ekonomicznych, które w obecnem przesileniu wywołują szczególnie gorącą dyskusję, jest sprawa ośmiogodzinnego dnia pracy. Ma on być, zdaniem jego przeciwników, jeżeli już nie najbardziej szkodliwym elementem w obecnem przesileniu, to w każdym razie jednym z tych, które uniemożliwiają podobno gruntowną sanację naszego aparatu gospodarczego.

Co się tyczy innych przyczyn podrażających produkcję, mówi się jeszcze tylko o **złej organizacji naszych warsztatów przemysłowych**, lecz już znacznie mniej, i na tem przeważnie kończy się dyskusja, na temat sanacji naszej gospodarki. Natomiast bardzo mało słychać o pewnym czynniku nie odbijającym się wprawdzie wyraźnie w kosztach produkcji danego przedsiębiorstwa, ale za to równie silnie na nich ciążącym, jak i wszystkie inne brane powszechnie pod uwagę elementy: **są to pensje i tantjemy, oraz cały szereg gratyfikacyj**, które pod różnemi postaciami pobierają zarządy naszych fabryk i wielkich przedsiębiorstw przemysłowych.

Jest dzisiaj faktem notorycznym, że pobierane przez dyrektorów naszego przemysłu płace i wynagrodzenia, są całkiem niewspółmierne ani do rozmiarów przedsiębiorstw, ani do płac robotniczych. Sprawą tą zajął się ostatnio **również i kongres Ch. Dem.** stwierdzając m. i., że **wygórowane płace kierownictw są jedną z poważniejszych przeszkód na drodze do reformy pracy naszego przemysłu.**

Że nie są to zarzuty bezpodstawne, świadczy kilka następujących konkretnych przykładów. Na Górnym Śląsku np. i dziś w okresie stagnacji płaca dyrektora Towarzystwa „Robur" (nomina sunt odiosa) wynosi 30.000 zł. miesięcznie. Gdyby ten pan zdecydował się na **przejściowe obniżenie swego wynagrodzenia, np. do 5000 zł. miesięcznie, to, jak zapewne pozwoliłoby to zatrudnić 400 bezrobotnych, którzy pracując, przysporzyliby napewno więcej dochodu przedsiębiorstwu, niż p. dyrektor.**

A taki p. dyektor nie jest napewno jedynym na Górnym Śląsku i jedynym w swojem przedsiębiorstwie.

Nie szukajmy jednak daleko. Istnieje w Krakowie jedno z większych przedsiębiorstw żelaznych w Polsce (tow. akc.), które miało wypłacić w ubiegłym roku gratyfikacyj i tantjem dla dyrekcji i rady nadzorczej „tylko" 400.000 **złotych oprócz pensyyj dyrekcji, które wynoszą około 200.000 zł. miesięcznie. Razem więc przeszło pół miljona złotych dla kilku ludzi.** Wobec tego, że fabryka ta zatrudnia około 800 ludzi wszystkiego, przeto na każdego robotnika przypadło dla członków dyrekcji i rady nadzorczej blisko 1000 zł. na rok.

Nic dziwnego, że rzuca się wszystko na 8-godzinny dzień pracy, idzie przecież o wyciśnięcie z tego robotnika maximum pracy, aby było z czego płacić wspaniałe tantjemy.

A teraz — rzuca słuszną uwagę „Republika" — wyobraźmy sobie przez chwilę (pozwalając unieść się fantazji), że wszyscy ci dyrektorzy widząc już półtora roku temu, że przesilenie gospodarcze rozpoczyna się i staje się coraz ostrzejsze — nagle zaczęli myśleć istotnie w duchu społecznym i obywatelsko-państwowym i zredukowali swoje, jak na nasze stosunki prawie królewskie pensje do zwykłej miary niegorszych od nich fachowców zachodnio-europejskich.

Pozostawiłoby to w kasach wszystkich łącznie polskich przedsiębiorstw **dobre kilkadziesiąt miljonów złotych, a taka suma pozwoliłaby kilkudziesięciu tysiącom robotników zatrzymać pracę.**

Omawiany tu środek nie jest oczywiście panaceum na niedomagania sanacyjne, lecz w każdym razie jest on jednym z tych, nad którym **powinna się wreszcie rozpocząć równie gorąca dyskusja,** jak nad 8-godzinnym dniem pracy. A kto wie, możeby w tem towarzystwie nieco inaczej przedstawił się tak silnie rozdmuchiwany problem długości dnia pracy.

M. M.

—o—

Produkcja ropy w Polsce.

Wydobycie ropy w poszczególnych rewirach.— Gdzie koncentruje się kopalnictwo naftowe w Polsce. — Zapowiadające pole naftowe. — Nowe pola gazów ziemnych.

Polska produkcja ropy za rok 1923/24 przedstawia się wedle statystyki Ministerstwa dla handlu i przemysłu w następujących cyfrach (cyfry w klamrze oznaczają produkcję poprzedniego roku):

Rewir górniczy Drohobycz: Tustanowice 248.226 ton (253.191), Borysław 237.140 (214.659), Mraźnica 112.174 (106.596), Schodnica 30.123 (30.892), Wańkowa 16.734 (17.281), Rypne 11.332 (9.557), Urycz 7.899 (7.702), **Strzelbice 2.670 (2.047), Ropienka 2.230** (2.188), **Opaka 851 (784), Nahujowice 628** (579), Hubicze 700 (1.611), Słoboda-Dubień 598 (497), Paszowa 469 (490), Łodyna 414 (171), Orów 225 (221), Polana (112 (116), Rajskie 112 (118), Perehińsko 111 (151), Duba 103 (151), Rosochy 59 (25), Popiele 56 (27), Hołowiecko 12 (27), Starzawa 7 (2), Rozpucie 4 (12), Hoszów 4 (19), Dolina 4 (13). **Razem 673.176 ton (649.295).**

Rewir górniczy Stanisławów: Bitków 36.087 (27.175), Słoboda Rungurska 2.193 (2.179), Kosmacz 988 (1.233), Pasieczna 786 (1.006), Jabłonka 337 (16), Kryczka 56 (16), Rosulna 48 (16), Pniów 48 (7). **Razem 40.495 ton (31.616).**

Rewir górniczy Jasło: Potok 12.806 (11.664), Krościenko 4.948 (5.061), Lipinki 4.410 (3.665), Węglówka 4.174 (4.837), Harklowa 3.801 (3.171). Grabownica Starzeńska 3.723 (3.087), Równe 3.060 (3.011), Libusza 3.010 (2.130), Iwonicz 2.067 (1.773), Bóbrka 1.595 (1.846), Kobylanka 1.392 (1.467), Klimkówka 1.373 (1.466), Krosno 1.304 (1.429), Turzepole 1.261 (1.299), Wulka 1.104 (3.099), Kryg 993 (1.027), Humniska 887 (920), Rogi 733 (979), Zagórz 607 (684), Zmiennica 575 (643), Korczyna-Biecz 538 (350), Wietrzno 368 (413), Senkowa 358 (342), Ropica Ruska 290 (16), Kobylany 232 (196), Mokre 230 (257), Tokarny 198 (21), Szymbark 172 (150), Ropianka 140 (201), Trześniów 127 (201), Klenczany 96 (129), Rudawka Ryman. 79 (70), Łęki 74 (88), Pagorzyna 71 (79), Stara Wieś 46 (45), Wojtowa 34 (58), Jaszczew 34 (23), Męcinka 34 (23), Posada Górna 32 (50), Wola Jaworowa 23 (55), Płowce 22 (58), Gołcowa 14 (38), Posadowa 7 (26), Poraj 5 (26), Stróże Małe 5 (26), Tyrawa Solna 4 (26), Ropa 4 (3), Dominikowice 4 (83), Dukla 4 (14), Witryłów 4 (8), Lalin 4 (3). Razem 57.125 ton (56.270).

Ze statystyki tej widzimy, że **powiat Drohobycz wykazuje zwiększenie produkcji o 23.881 ton, czyli 3.7%.** Tustanowice zatrzymują prodominictwo, mimo małego obniżenia produkcji. Najpierw stoi Borysław ze zwyżką o 22981 ton i Mraźnica o 5.575 ton. To trzy złoża, oraz sąsiadujące Hubicze, Popiele, Nahujowice i Opaka zajmują pierwsze miejsce wytwórczości dla okręgu Drohobycz, ale i dla całej **Polski, jako producenci ropy, gdyż dają 78% całej produkcji kraju.**

Inne stare złoża, np. Schodnica, Wańkowa i Urycz, nie wykazują znaczniejszych dyferencyj, **natomiast Rypne ze zwyżką 11.332 ton,** w porównaniu z r. 1923 wykazuje zwyżkę 19%. **To pole ma przed sobą korzystną przyszłość, o ile wzmogą się roboty wiertnicze.** Mała produkcja w Strzelbicach wzmaga się wskutek reorganizacji tamtejszych robót.

Bitków wykazał w poprzednim roku zwyżkę produkcji o 9000 ton. Liczne roboty ostatniego roku doprowadziły w miesiącach zimowych do odkrycia znacznych naturalnych złóż gazowych w głębokości 500 m. w północnozachodniej części tego pola. **Kolosalne ekshalacje gazów przeszkadzają pracom wiertniczym.** Nie jest jeszcze zbadanem, czy rozchodzi się tu o suche gazy, czy też są one oznaką wielkich złóż ropy.

Jasło wykazuje w r. 1924 w porównaniu z r. 1923 małe zmiany. Zwyżka produkcji okazuje się **koło Grabownicy, Harklowej, Potoku, Lipinek i Libuszy.** Zniżka produkcji w Wulce tłumaczy się kilkumiesięcznym strajkiem robotników. **Nowe złoża odkryto w Gołcowej, powiat Brzozów, w Tyrawie Solnej, pow. Sanok i w Poraju, pow. Krosno,** nie rokują one jednak wielkich nadziei. [illegible] uzyskano, oprócz gazu, także kilka wagonów bardzo lekkiej ropy, co wskazuje, **że pod gazami znajduje się ropa.**

Ogólna produkcja tych trzech powiatów wynosiła, wedle statystyki, w r. 1924 — 770.792 ton. Po odjęciu zużytych na miejscu ilości i innych ubytków, okazuje się zwyżka produkcji **691.810 ton.**

S. B.

Oszczędności budżetowe.

W związku z ulgami podatkowemi, powodującemi przesunięcie wpływów z niektórych podatków na drugą połowę roku bieżącego Ministerstwo skarbu w wykonywaniu obowiązku, nałożonego przez Sejm ustawą skarbową w dziedzinie miesięcznego budżetowania, wezwał poszczególne ministerstwa do ograniczenia wydatków państwowych pozostałych na pierwszą połowę roku bieżącego tylko do najniezbędniejszych.

Ograniczenie to nie dotyczy naturalnie wydatków, związanych z terminowym wykonywaniem umów, a zwłaszcza tych, które się wiążą z sanacją życia gospodarczego, przedewszystkiem zaś wydatków inwestycyjno-budowlanych.

Zaznaczyć należy, iż zarządzenie to nie może wpływać ujemnie na tok życia państwowego. (AW.)

—o—

Ustawa górnicza.

Górnicza ustawa austrjacka w przeciwieństwie do pruskiej i rosyjskiej nie przyznawała prawa do nadania z tytułu odkrycia minerału za pomocą otworu wiertniczego. Nadto ograniczała ona bardzo obszar maksymalny nadania górniczego, co stawiało w warunkach o wiele korzystniejszych odkrywców na terenie b. zaboru pruskiego i rosyjskiego, niż odkrywców i koncesjonarjuszy w b. zaborze austrjackim. Ustawa wniesiona obecnie przez rząd usuwa te jej niedogodności, równając mniej więcej wszystkie zabory.

—o—

Monopol spirytusowy.

Komisja skarbowa Sejmu rozpatrzyła przedłożenie rządowe w sprawie **zmian w ustawie** z 21 lipca 1924 r. o monopolu spirytusowym. Przedstawiają się one następująco:

1) Ustalono **udział związków komunalnych** w zysku od monopolu spirytusowego. Jest to koniecznością, gdyż związki te straciły na monopolu wskutek umniejszenia się podatku dochodowego.

2) Zezwolono na dłuższe przechowanie fabrykatów przeznaczonych na wywóz, by nie zmuszać producentów do eksportu towaru niedojrzałego, co, jak dotychczas, powodowało otkliwą zniżkę cen na towar polski.

3) Poczyniono **ulgi dla spirytusu** tam, gdzie używany jest jedynie jako surowiec, co wpłynie dodatnio na dalszy rozwój tego przemysłu.

4) Wreszcie rozszerzono prawo wstrzymania się o produkcji dla gorzelni, które ze względu na ceny określane każdorazowo przez ministra skarbu, mogły wykazać, iż ceny te są niższe od kosztów produkcji.

—o—

USTALENIE CENY ZŁOTA.

Według rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 27 kwietnia 1924 r. cenę złota ustalono na giełdzie londyńskiej i przeciętnego kursu funta w Warszawie. Wskutek nieustabilizowania funta, obliczenie to nastręczało trudności i podlegało wahaniom sięgającym 2% wartości kruszcu. Z tego względu rząd wystąpił z projektem ustawy, według której obliczenia wartości mają się odbywać w przyszłości **na podstawie ceny złota w Nowym Jorku i kursu dolara.**

—o—

PRZETARG BUDOWLANY. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesentów tut. okręgu, iż Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie rozda w drodze publicznego przetargu wykonanie budowy strażnicy pożarnej w Nowym Sączu z terminem wnoszenia ofert do dnia 25 b. m. Bliższych informacyj zasięgnąć można w biurze Izby (ul. Długa 1).

Z GIEŁDY.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Akcje bankowe:	w złotych ofiarow.	żądano	transakc.	transakc. z 10/6
Polski B. Przemysłowy	0·23	0·28	0·24	
Bank Małopolski	0·28	0.32	0·31	
Ziemski Bank Kredyt.	0·10	C·15		
Pow. Bank Kredytowy	0·05	0·07		
Bank Komercjalny	0·10	0·15		
Bank Zw. Sp. Zarob.	6·75	7·25	7·00	
Tow. handlowe				
Pol. Tow. Handlowe	0·18	0·23		
„Impex"				
„Pharma"	0·65	0·70		
„Polski Glob"	0·25	0·30		
Żegluga Polska	0·08	0·12		
Tow. Przemysł.				
Zieleniewski	9·75	10·25	10·00	10·10
H. Cegielski	18·75	19·25	19·00	
Trzebinia żelazna	0·30	0·35	0·34	
„Pocisk" zakł. amun.	0·85	0·95		
Parowozy	0·50	0·55		
„Automotor"	0·45	0·50		
„Górka" cement.	12·50	13·00	12·75	12·25
Sierszańskie Górnicze	2·50	2·75		
„Tepege"	0·95	1·05		
Gazy ziemne				
Polska Nafta	0·20	0·25	0·23	
„Pokucie"	0·20	0·25		
„Oikos"	2·20	2·50		
„Strug"	0·60	0·65		
„Pezet"				
Syndykat Koszykarski	0·05	0·08		
P. W. Niemojewski	0·55	0·60		
„Ryngraf"				
Trzebinia tłuszcze	6·75	7·25		
„Teropol"				
Elektrownia Siersza	0·15	0·20		
Ćmielów	0·30	0·35	0·35	
„Krakus"	0·50	0·55	0·55	0·55
Chodorów	3·00	3·25	3·25	
A. Piasecki	1·25	1·50		
P. Zakłady Garbarskie				

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Czeki: Belgja 24.67½, Holandja 208.80, Londyn 25.24¾, Nowy Jork 5.18½, Paryż 25.20, Praga 15.41½, Szwajcarja 100.94½, Włochy 20.60.

Papiery lokacyjne i państwowe: 5% pożyczka konwersyjna 46, 8% pożyczka konwersyjna 71½—72, pożyczka dolarowa 326.65½, 10% pożyczka kolejowa 90—85—90, 4½% listy kredytowe ziemskie 22.35—22.00—22.25.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy. Paryż 4.95, Wiedeń 72.62, Praga 15.27½, **Warszawa 99.00,** Budapeszt 0.72½, Bukareszt 240. Tendencja spokojna.

ZŁOTY W WIEDNIU.

Wiedeń, 12 czerwca. (PAT.) Giełda. **Warszawa 136.10—136.60.**

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Pszenica dworska 40, targowa 37½—38, żyto dworskie 33½—33, poznańskie 34—34½, owies poznański 35½—36½, jęczmień browarniany 37—38, kukurudza węgierska 27—28, rumuńska 28—29, grysik kukurudziany 43, wyka 28—29.

Mąka pszenna 50% krakowska 58—59, mąka pszenna amerykańska 62—63, mąka żytnia 60% krakowska 49—50, żytnia krakowska 65% 47½—48½, mąka żytnia poznańska 65% 49½ do 50, otręby pszenne 19—20.

Ceny rozumieją się w złotych za 100 kg. loco Kraków.

Tendencja niejednolita, obroty bardzo słabe.

Potężna manifestacja religijna w uroczystości Bożego Ciała.

Święto Bożego Ciała zamieniło się w wspaniałą manifestację religijną katolickiej ludności Krakowa. Tłumy mieszkańców wzięły udział w nabożeństwach i procesji na Rynek, a wzgórze wawelskie formalnie roiło się od wiernych. Piękna pogoda dostroiła się w pełni do podniosłej uroczystości.

O godz. 8 rano Ks. Biskup Sapieha **odprawił pontyfikalne nabożeństwo** w bazylice katedralnej, **w otoczeniu Ks. Inf. Krupińskiego, kanoników katedralnych księży: Ślepickiego, Podwina, Gramnickiego i Domasika,** oraz licznego kleru. Wzdłuż nawy kościelnej ustawili się w długich szeregach alumni Seminarjum duchownego.

W stallach zajęli miejsca: wojewoda krakowski **Kowalikowski** ze starostami: Stańkowskim i Jagusińskim, rektor Uniw. Jagiellońskiego **Rostworowski** z dziekanami i profesorami wydziałów, prezes prokuratorji generalnej Windakiewicz, prezes sądu okr. karnego Pelc, wiceprezes sądu apelacyjnego Turowicz, szef prokuratorji Brason, komisarz rządu Wawrausch z wiceprezydentem Wielgusem, prezes poczt Jarszyński, prezes kolei Prachtel, prezes Izby skarbowej Greger z wiceprezesem Gajewskim, wicekurator szkolny Pollak, inspektor armji gen. Szeptycki, dowódca korpusu gen. Kuliński, dowódca obozu war. pułk. Augustyn, szef oddziału bezpieczeństwa publ. w województwie radca Skarbek, naczelnicy wydziałów urzędu wojewódzkiego, dyrektor policji Styczeń, okręgowy komendant policji insp. Pilch, dyrektor Banku Polskiego Makowski, inż. Zienkiewicz im. dyrektora robót publicznych, oraz przedstawiciele wszystkich urzędów i instytucyj. Nadto w nawie kościoła stanęły wszystkie cechy ze sztandarami, Towarzystwo strzeleckie z królem kurkowym Iglickim, korpus oficerski, delegacje wszystkich pułków garnizonu, oraz masy publiczności.

Po nabożeństwie rozwinęła się

OLBRZYMIA PROCESJA,

która przy dźwiękach Zygmunta ruszyła z Wawelu na Rynek krakowski o godz. 9.30. Uroczysty pochód otwierał oddział honorowy 20 p. p. ze sztandarem i orkiestrą, dalej postępowało duchowieństwo, za niem **Ks. Biskup ze Sanctissimum pod baldachimem,** a dalej przedstawiciele władz, cechy, oraz procesje z poszczególnych kościołów, które przyłączyły się do ogólnej procesji w miarę zbliżania się na rynek. Obok baldachimu szła **honorowa asysta 8 p. ułanów z dobytemi pałaszami,** a grupka dzieci z ochronki S. S. Felicjanek sypała kwiecie pod nogi Celebransa.

Tymczasem na Rynku zebrały się już masy publiczności, oraz procesje z odleglejszych kościołów, tak, że z chwilą nadciągnięcia pochodu wawelskiego, Rynek zapełnił się morzem głów. Procesja zatrzymała się najprzód przy ołtarzu, ustawionym obok Domu pod Matką Boską, skąd ruszyła do drugiego ołtarza pod Baranami. W drodze Ks. Biskup udzielił **warcie honorowej błogosławieństwa;** wojsko prezentowało broń. Następnie procesja obeszła dalsze ołtarze, ustawione przy domu Arcybractwa, czwarty przy firmie Jaworницki i piąty obok sklepu Góreckiego. Przy każdym z ołtarzy księża kanonicy odśpiewali pierwsze rozdziały 4-ch ewangelij. Od piątego ołtarza Ks. Biskup udzielił zebranym błogosławieństwa, poczem z tysięcy piersi popłynęła ku niebu pieśń „Boże coś Polskę".

Z Rynku wróciła procesja na Wawel, gdzie odśpiewano Te Deum.

Poświęcenie pomnika Rokitniańczyków.

Dzisiaj dn. 13 b. m. przedpołudniem o g. 9.30 odbędzie się na cmentarzu rakowickim uroczyste poświęcenie pomnika bohaterów z pod Rokitny. Władze wojskowe wydały zarządzenie, aby w dniu dzisiejszym wszystkie budynki wojskowe były udekorowane **chorągwiami żałobnemi,** w uroczystości zaś wezmą udział generalicja, delegacje oficerskie i oddziały piechoty, szwoleżerów, artylerja oraz pluton samochodów pancernych.

Podczas nabożeństwa, które odprawi w kaplicy cmentarnej **ks. dziekan gen. Niezgoda,** władze wojskowe zajmą miejsca po stronie Epistoły. Po nabożeństwie nastąpi poświęcenie pomnika, którego dokona ks. Niezgoda. — W chwili poświęcenia orkiestra odegra Hymn narodowy, a baterja 5 d. a. k. odda 4-działową salwę. Po ukończeniu uroczystego aktu orkiestra 2 p. szwoleżerów odegra „Rotę". W końcu odbędzie się **defilada wojsk w ul. Rakowickiej** czołem w kierunku ul. Lubicz.

Zycie sportowe.

Wisła — Ł. K. S. 6:3 (2:2).

Lwów. Zarząd P. Z. P. N., uległszy rozawanturowanym Łodzianom, uchylił uchwałę wydziału gier i dyscypliny P. Z. P. N., weryfikującą zawody Wisła—Ł. K. S. 3:0 (walkoower) i nakazał rozegranie dodatkowych zawodów, ponieważ tak Wisła, jak i Ł. K. S. miały jednakową ilość punktów. W ubiegły czwartek odbył się więc we Lwowie na neutralnem boisku Czarnych mecz, który przyniósł Wiśle ostatecznie bezapelacyjnie tytuł mistrza grupy. Obecnie Wisła stanie do rozgrywek finałowych o mistrzostwo Polski. A przyznać trzeba, że ma większe, niż przedtem szanse. Pogoń straciła bowiem z Wartą poznańską (wynik 2:2) jeden punkt i to na własnem boisku.

Zawody odbywały się przed pauzą z lekką przewagą Wisły, która po pauzie stale już gości na połowie przeciwnika. Pierwszą bramkę uzyskuje długim, ładnym strzałem Reyman I. W 21 min. Reyman z wolnego strzela drugiego goala. Ł. K. S. zdobywa punkty przez Langego w 35 min, a tuż przed końcem gry z karnego. Po pauzie w 22 m. strzela Ołtarzewski niespodzianie trzecią i ostatnią bramkę dla Ł. K. S. Już w dwie minuty później wyrównuje Czulak. Piątą bramkę uzyskuje Adamek, szóstą Kowalski i Wisła schodzi z boiska zwycięzcą, owacyjnie oklaskiwana przez pięciotysięczną publiczność.

CRACOVIA—CZARNI 1:0 (0:0.

Cracovia z czterema rezerwowymi uzyskuje goalem, strzelonym przez Kubińskiego, zasłużone zwycięstwo. Cracovia przez cały mecz miała przewagę.

ZAWODY KRAKOWSKIE.

Wawel—Makkabi 2:0 (1:0). Makkabi dla najsłabszego nawet A-klasowego klubu nie stanowi godnego przeciwnika, toteż zwycięstwo Wawelu, który znajduje się w dobrej formie, było ogólnie przewidziane.

Podgórze—Legja 4:0.

MISTRZOSTWO KLASY B.

Sparta—Urania 3:1 (2:1).

Zasłużone zwycięstwo Sparty. Bramki strzelił dla Sparty Wójcik St. 2, Wilczkiewicz 1. Urania zdobyła bramkę z rzutu karnego.

ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO W KL. C.

Pogoń (Kraków)— Z. K. S. Jehuda 6:0 (2:0). Przy silniejszym wietrze, znoszącym piłkę na bramkę Pogoni, rozpoczęła Pogoń atak na bramkę przeciwnika, który przez cały czas gry toczył się pod bramkę Jehudy, odpierany z wielkim wysiłkiem. Jehuda okazała się w grze klubem mało wyrobionym technicznie i kombinacyjnie. W Pogoni dawał się odczuwać brak pewnych strzelców. Pogoń w obecnej formie ma szanse przejścia w tym roku do klasy B.

ZAWODY KRAJOWE.

Pobicie rekordów lekkoatletycznych.

Warszawa. Na zawodach lekkoatletycznych pobito dwa rekordy polskie. I tak: w biegu na 5000 m. Łukaszewicz osiągnął czas 16 m. 13 i dwie dziesiąte sek. (poprzedni rekord Ziffera wynosił 16 m. 20 sek.), oraz Cejżik w rzucie kulą osiągnął 12 metrów 46 i pół cm.

T. K. S. (Toruń)—**Legia 4:3,** Polonia—Varsovia 4:0.

Poznań: **Poznania—Unia 1:1.**

WYNIKI ZAGRANICZNE.

Sparta mistrzem Czech. Sparta, pokonując 1:0 D. F. C., uzyskała mistrzostwo w I klasie profesjonalistów czeskich.

NIEMCOWICZ ZWYCIĘZCĄ W MIĘDZYNARODOWYM TURNIEJU SZACHOWYM. — Międzynarodowy turniej szachowy zakończył się następującemi wynikami: Niemcowicz 11 punktów, Rubinstein 10, Marchall 11—10, Torre 10, Retti 9½, Tartakower 9½, Spielmann 8½, Grünfeld 8, Yates 7, Opocensky 6½, Przepiórka 6, Thomas 6, Janowski 5½, Saemisch 5½, Michel 3½, Hayda 2½.

KOWALSKIEMU — zdyskwalifikowanemu graczowi Wisły — zezwolił Wydział Gier i Dyscypliny KZOPN-u na wzięcie udziału w 4—5 zawodach o mistrzostwo Polski.

30-LECIE KRAKOWSKIEGO KLUBU SZACHISTÓW. W krakowskim Klubie szachistów mieszczącym się przy Klubie Społecznym, odbył się turniej jubileuszowy dla członków. Dnia 3 czerwca wobec licznie zaproszonych gości i członków zostały rozdane artystyczne upominki jako nagrody dla dziewięciu zwycięzców trzech grup. W grupie A pierwszą nagrodę otrzymał p. Dr Aleksander Amcisen, w grupie B Dr Agenor Hubicki, w grupie C p. Szczurowski Zygmunt.

W jesieni rozegra się wielki turniej między członkami o mistrzostwo na rok 1925.

Sekcja pływacka K. S. Cracovia rozpoczęła już swą działalność. Treningi odbywają się codziennie w pływalni Parku Krakowskiego pod fachowem kierownictwem instruktorów. W połowie czerwca przyjeżdża na dłuższy czas trener węgierski, który przygotował węgierską drużynę pływacką na Olimpjadę. Członkowie sekcji korzystają ze znacznych zniżek do pływalni. Wpisy przyjmuje, oraz wszelkich informacyj udziela sekretarjat sekcji we wtorki, środy i piątki od godz. 7—8 wieczór, w lokalu klubowym przy ul. Stolarskiej l. 6, I p., oficyny.

—o—

KRONIKA KRAKOWSKA.

—o—

DALSZE ODZNACZENIA RZĄDOWEMI MEDALAMI 3 MAJA.

We czwartek 11 b. m. wieczór przybył wojewoda krakowski p. Kowalikowski w towarzystwie swego sekretarza starosty Stańkowskiego do Domu Związkowego młodzieży rękodzielniczej i rzemieślniczej przy ul. Krupniczej i dokonał dalszych dekoracyj srebrnemi medalami rządowemi 3 Maja. I tak odznaczeni zostali następujący członkowie Związku: **Józef Stańkowski, Ferdynand Włodek, Maksymiljan Deskowski, Józef Kmieć, Tadeusz Gościczewski i Ksawery Mijewski.**

Uroczystość dekoracji poprzedziło przemówienie p. wojewody, a po odznaczeniu przemawiali p. Michałowa Dziewicka i prezes Związku młodzieży rękodzielniczej i rzemieślniczej, ks. Kuznowicz, który złożył wyrazy hołdu dla osoby Prezydenta Rzeczypospolitej. Następnie był p. wojewoda obecny na przedstawieniu sztuczki Macieja Szukiewicza, osnutej na tle znanego wiersza „Kradzione nie tuczy", a odegranej bardzo udatnie przez młodzież związkową.

ZJAZD T. S. L. W TARNOPOLU

Tegoroczny walny Zjazd Towarzystwa Szkoły Ludowej odbędzie się w Tarnopolu w dniach 28 i 29 b. m. Spodziewany jest wielki napływ delegatów ze wszystkich stron Małopolski.

UNIWER. SZKOŁA PIELĘGNIAREK.

i hygjenistek (opiekunek zdrowia) zostanie otwartą w Krakowie prawdopodobnie w jesieni b. r., w specjalnie na ten cel, dzięki ofiarności amerykańskiej Fundacji Rockefellera, zbudowanym domu (ul. Kopernika 23). Szkoła jest własnością Uniwersytetu Jagiellońskiego i pozostaje pod zarządem kuratorjum, złożonego z profesorów wydziału lekarskiego. Kurs nauk tak dla pielęgniarek, jak i dla hygjenistek trwa dwa lata; warunkiem przyjęcia: świadectwo z ukończenia przynajmniej 6-ciu klas gimnazjum humanistycznego lub realnego.

—o—

Kraków, 13 czerwca.

Sobota 13: Antoniego z Padwy.
Niedziela 14: Bazylego.
Niedziela 14: Wschód słońca o godz. 3.39, zachód o godz. 20.21.

NA STRONIE SZÓSTEJ DZIENNIKA zamieszczamy dzisiaj fejleton poświęcony słynnej szarży ułanów na okopy rosyjskie pod Rokitną, której 10-lecie obchodzi Kraków wystawieniem pomnika na grobie bohaterów rokitniańskich. Jutro pojawi się dokończenie fejletonu.

KSIĄŻĘ BISKUP SAPIEHA wyjechał wczoraj, w piątek po południu z Krakowa na wizytację dekanatu czernichowskiego. Wizytacja przeciągnie się do pierwszych dni lipca.

NA PUBLICZNE POSIEDZENIE AKADEMJI UMIEJĘTNOŚCI przyjechali do Krakowa następujący członkowie zamiejscowi: z Warszawy pp.: Baudouin de Courtenay, Białaszewicz, Handelsman, Kochanowski, Sierpiński, Zawidzki, Zieliński, Żórawski; z Poznania: Dembiński; ze Lwowa: Abraham, Niementowski, Piniński. Pp. Kochanowski i Handelsman reprezentują Towarzystwo Naukowe warszawskie.

REKTOREM AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH na rok szkolny 1925/6 został wybrany ponownie Dr. Szyszko-Bohusz, zaś prorektorem prof. Gałęzowski.

KOMITET HONOROWY JUBILEUSZU JACKA MALCZEWSKIEGO tworzą: Prezydent Grabski, marszałek Piłsudski, minister Stan. Grabski, min. Sikorski, prymas Dalbor, Ks. Biskup Sapieha, rektor Szyszko-Bohusz, prezes Morawski, oraz marszałkowie: Rataj, Trąmpczyński. W skład Komitetu Organizacyjnego wchodzą: Winc. Wodzinowski prezes, Wł. Hoffman wiceprezes, M. Jabłoński i St. Podworski; sekretarze: M. Filipkiewicz skarbnik, oraz jako członkowie: pułk. Augustyn, Czerwenka, Dąbrowski, Dr. Flach, Fedkowicz, Geppert, Gedliczka, Prof. Jarocki, Jakubowski, dyr. Kopera, rektor Kostanecki, Krzyszkowski, Prof. Kunzek, Prof. Mehoffer, kurator Owiński, Prof. Pagaczewski, Pinkas, Popławski, rektor Rostworowski, dyr. Raszka, Prez. Rolle, Stachiewicz, Dr. Szydłowski, dyr. Wallek-Walewski i Dr. Weiner. Nadto w pełnym Komitecie ogólnoobywatelskim przyjęło udział przeszło 100 osób ze świata naukowego, literackiego, artystycznego i przedstawicieli władz i miast, oraz instytucyj społecznych i kulturalnych.

AKADEMJA W STARYM TEATRZE KU CZCI JACKA MALCZEWSKIEGO odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godz. 11 przed poł. ze współudziałem: Ludwika Solskiego, Ludwiki Jaworzyńskiej, chóru akademickiego i 20 p. p. W czasie Akademji wręczy Jubilatowi delegacja, złożona z przedstawicieli najwyższych uczelni Krakowa, złoty medal pamiątkowy, zaś delegacja Związku artystów adres Związku. Bilety na Akademję w cenie po 3, 2 i 1 zł. do nabycia w dzień Akademji w kasie Starego Teatru.

WIELKI FESTYN NA KOLONJE WAKACYJNE W PORĘBIE, który się odbędzie w niedzielę 14 b. m. w Parku Krakowskim od godz. 3 po południu, wzbudza wielkie zainteresowanie. Tanie losy na bogatą loterję fantową, koło szczęścia, bufet doborowy, szereg innych niespodzianek — to atrakcje, które, przy dźwiękach muzyki wojskowej i innych, ściągną szerokie sfery społeczeństwa tem pewniej, iż wstęp na festyn kosztuje tylko 50 groszy.

WYJAZD DRUŻYN Z KRAKOWA na zlot sokoli I okręgu do Wadowic nastąpi w sobotę dnia 13 b. m. o godz. 11.40 w nocy z głównego dworca. Poszczególne drużyny zbiorą się już o godz. 11.15 w hali kasowej, celem ustalenia ilości biletów przejazdowych.

ZEZWOLENIE WŁADZ WOJSKOWYCH NA OTRZYMANIE PASZPORTU ZAGRANICZNEGO zobowiązani są uzyskiwać: obywatele w wieku lat 18—20, obywatele w wieku poborowym (lat 21), korzystający z odroczenia w myśl art. 57 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej (dla kształcenia się), korzystających z odroczeń na zasadzie innych artykułów tej ustawy, uznani za częściowo niezdolnych do służby wojskowej (kategorja B), urlopowani w myśl art. 66 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, rezerwiści do lat 26 życia, oficerowie rezerwy. — Prawo udzielania zezwoleń w niektórych wypadkach przysługuje dowódcy okręgu korpusu. Oficerowie i szeregowi rezerwy zobowiązani są zawiadamiać komendanta PKU. o wyjeździe.

Bez zezwolenia władz wojskowych mogą otrzymywać paszporty zagraniczne: obywatele do 18 lat życia, rezerwiści, którzy ukończyli 26 lat życia, zaliczeni do pospolitego ruszenia z bronią i bez broni (kategorja C i D) uznani za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej. Rezerwiści i zaliczeni do pospolitego ruszenia, którzy nie ukończyli 40 lat życa, obowiązani są zawiadamiać o wyjeździe komendanta PKU.

ZJAZD MATURZYSTÓW. Dnia 10 b. m. odbył się zjazd maturzystów, którzy w roku 1885 ukończyli gimnazjum św. Jacka. Na zjazd przybyli: Dr Stanisław Bednarski, lekarz z Alwerni, Dr Tadeusz Bednarski, dyrektor P. T. H., Dr Alojzy Brason, Dr Wincenty Eminowicz, st. radca magistratu z Krakowa, Dr Wiktor Gajewski, wiceprez. Izby skarbowej, Dr Jan Hammerschlag, adwokat z Limanowej, Eugenjusz Jelonek, radca sądu apelacyjnego z Krakowa, Dr Stanisław Kwiatkowski, lekarz z Otwocka, Dr Juljan Nowak, prof., Dr Zenon Pelczar, lekarz z Truskawca, ks. Dr Adam Podwin, kanonik katedralny z Krakowa, Dr Jan Rozwadowski, prof. Uniw. Jag., Dr Franciszek Solak, radca sądu okręgowego z Krakowa, Dr Józef Steinberg, adwokat z Krakowa, Dr Leon Wachholz, prof. Un. Jag., inż. Wład. Zarański, naczelnik Dyrekcji domen, Dr Marceli Zawadzki, naczelnik akcyzy z Krakowa. — W zjeździe wzięli nadto udział b. profesorowie: ks. Wojciech Siedlecki, prałat z Mogiły i dyrektor Jan Dziurzyński, radca szkolny.

Po odprawionem nabożeństwie w kościele OO. Dominikanów przez ks. prałata Dr Podwina, uczestnicy zjazdu zwiedzili dawny swój gmach szkolny, a następnie zebrali się u kolegów: Dra Nowaka, Dra Zawadzkiego i Dra Bednarskiego, którzy wraz z małżonkami podejmowali ich nader gościnnie i serdecznie.

ZJAZD MISTRZÓW I MISTRZYŃ KRAWIECKICH. W dniach 28 i 29 b. m. odbędzie się w Krakowie pierwszy zjazd majstrów i mistrzyń krawieckich województwa krakowskiego. Obrady, które się będą toczyć w Muzeum przemysłowem, poprzedzi nabożeństwo w kościele Marjackim w kaplicy św. Homobona, patrona krawców. Na porządku dziennym znajdą się sprawy reformy szkół dokształcających, sprawy podatków, brak taniego kredytu dla rękodzielników, zalew zagranicznej tandety, nowa ustawa przemysłowa i t. d. Prezesem komitetu jest p. Franciszek Mecnarowski, prowadzący firmę krawiecką przy ul. Sławkowskiej 25, dokąd należy kierować wszelkie zgłoszenia.

SPRAWY SKARBOWE I PODATKOWE: FASJE I ODWOŁANIA dla wszelkiego rodzaju Spółek, Towarzystw, przedsiębiorstw, oraz osób fizycznych, dotyczące podatku dochodowego, przemysłowego (obrotowego), majątkowego, od kapitałów i rent, podatków gminnych, sporządza i załatwia, oraz informacyj udziela kancelarja adwokata Dra Franciszka Mussila, — obrońcy w sprawach podatkowych. — Kraków, Karmelicka L. 15.

NOWE DOROŻKI SAMOCHODOWE. Jak się dowiadujemy, dzisiaj t. j. w sobotę przyjeżdża do Krakowa 10 samochodów warszawskiej firmy, przeznaczonych do komunikacji ulicznej jako dorożki. Samochody te należą do prywatnego przedsiębiorcy, który uzyskał koncesję na dorożki automobilowe w naszem mieście. Wobec tego, że cena jazdy tymi samochodami będzie niższa od obecnej autotaksy, przeto i obecni przedsiębiorcy krakowscy będą zmuszeni obniżyć ceny jazdy. Obecnie kursować będzie w Krakowie łącznie 30 autodorożek

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 20—25 gr., niezbieranego 30—35 gr., kwaśnego 20—25 gr., śmietany słokiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła 3—3.0 zł., sera 80—1 zł. jaja za kopę 6.50—7 zł., za sztukę 11—12 gr. Drób: kura 4—6 zł., para kurcząt 3—6 zł., kaczka 3—4 zł., gęś 4—6 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 18—20 gr., buraków 20—25 gr., marchwi 30—35 gr., cebuli 50—60 gr., czosnku 4—5 zł., chrzanu 2.50—3.50 zł., szparagi 1.50—2.50, kalafjory za sztukę 0.50— 2 zł. Owoce: 1 kg. jabłek stoł. zagr. 2—3 zł., litr poziomek 1.40—1.60, agrestu 30—35 gr., borówek 1—1.20 zł.

POTANIENIE WĘGLA. Magistrat krakowski obniżył cenę węgla jaworznickiego w składach miejskich na Warszawskiem o 30 gr. na 1 cetn. metrycznym. Cena 100 kg. węgla wynosi obecnie 2.10 zł. Węgiel rozwożony w workach plombowanych kosztuje 1.50 zł. za 50 kg. wraz z transportem i zniesieniem.

ŚMIERTELNE POBICIE. Inny trybunał rozpatrywał sprawę 8 parobczaków z Żarek, którzy — według aktu oskarżenia — pobili ciężko Marcina Kosowskiego, wskutek czego tenże zmarł. Sąd zasądził Jana Cygana na 10 miesięcy, Jana Kosowskiego, Franciszka Jasieczka i Franciszka Miziołka po 9 miesięcy, a Antoniego Bogacza na 6 miesięcy ciężkiego więzienia. Reszta oskarżonych została uwolniona. Przewodniczył rozprawie Dr Münnich, wotowali s. s. o. Dr Wysocki i Klasa, oskarżał prok. Szwakopf.

ROZPRAWA W 6 LAT PO ZABÓJSTWIE. Wczoraj odbyła się w sądzie okr. karnym rozprawa o zabójstwo, dokonane jeszcze w październiku 1920 r. w Prokocimiu na osobie Władysława Kuźmy. Zajście miało miejsce na weselu, na które przybyło kilkunastu nieproszonych parobczaków w Woli Duchackiej. W trakcie sprzeczki między przybyszami a parobczakami z Prokocimia, jeden z oskarżonych, a mianowicie Karol Królas miał zadać Kuźmie pchnięcie nożem w plecy, a gdy ranny upadł na ziemię, miał drugi oskarżony Karol Grzesiak uderzyć go kołem w głowę. Wskutek pęknięcia czaszki, Kuźma zmarł. Trybunał wobec braku dowodów winy, wydał wyrok uwalniający obu oskarżonych. Przewodniczył s. s. o. Droździkowski, wotowali s. s. o. Jaworski i Ursel, oskarżał prok. Dr Hubl.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZY. Aresztowano Jana Dolczaka, lat 23 i Tadeusza Gargula, lat 22, którzy w czasie Zielonych Świąt włamali się do kiosku przy pl. Słowiańskim i skradli większą ilość wyrobów tytoniowych, czekolady i cukierków. Skradzione papierosy sprzedawali kelnerom po restauracjach i kawiarniach; część tytoniu zdołano jeszcze Gargulowi odebrać.

ZRANIONA GZYMSEM. Wczoraj przed południem spadł kawałek gzymsu na p. M. Bessełową, przechodzącą przez ul. Floriańską i dotkliwie ją poranił w głowę. Rannej udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia. P. Bessełowa przybyła trzy dni temu z Gniezna i mieszkała w hotelu Francuskim.

ZBIEGŁ Z DOMU Z POWODU ZŁEJ NOTY W SZKOLE. Józef Pajdak, pracownik kolejowy, zamieszkały w Bierzanowie, zgłosił, że dnia 25 maja b. r. zbiegł mu z domu 12-letni syn, Józef, uczeń I-ej klasy wydziałowej, z powodu złej noty w szkole i ukrywa się w Krakowie.

—o—

Zawiadomienia i komunikaty.

KONFERENCJA OKRĘGOWA chrześcijańskich Związków zawodowych w Białej (Dom Katolicki), odbędzie się w niedzielę, dnia 14 czerwca o godz. 10 rano dla powiatów Bielsko, Biała, Żywiec, Wadowice, Maków.

WIEC RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKI w Żywcu odbędzie się w niedzielę, dnia 14-go czerwca, w sali Magistratu o godz. 2 po południu. Referują pp. Albin Jaworski, kierownik Sekretarjatu i Józef Warchałowski, redaktor „Głosu Mieszczańskiego".

ZEBRANIE LIGI PARAFJI ŚW. SZCZEPANA z odczytem Dra Mączyńskiego o organizacji katolików we Francji, odbędzie się w niedzielę 14 b. m. w sali Rady powiatowej (Pijarska l. 1). Goście mile widziani.

FESTIVAL Z LOTERJĄ NA WAWELU, organizowany staraniem Stow. Polaków-uchodźców z kresów wschodnich, odbędzie się dziś w sobotę, o godz. 8.30 wieczorem.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI maturzystów klas VIII A i B gimnazjum bocheńskiego z roku 1910 odbędzie się dnia 5 lipca b. r. w Bochni. Adres sekretarza zjazdu: Prof. Kronenberg, Bydgoszcz.

—o—

Repertuar Teatru im. J. Słowackiego.

Sobota: „Wiele hałasu o nic" (gościnny występ L. Solskiego).

Niedziela: Po poł. „Zemsta" (gośc. występ L. Solskiego); wieczorem „Wiele hałasu o nic" (gościnny występ L. Solskiego).

Poniedziałek: „Wiele hałasu o nic" (gościnny występ L. Solskiego).

Wtorek: „Skąpiec" (ostatni występ L. Solskiego).

Repertuar krakowskiej Operetki Nowości Rajska 12:

Sobota: „Najpiękniejsza z kobiet" (gościnny występ J. Kozłowskiej i L. Sempolińskiego).

Niedziela: Po poł. „Dzidzi" (występ gośc. J. Kozłowskiej i L. Sempolińskiego); wieczorem „Najpiękniejsza z kobiet" (występ gośc. J. Kozłowskiej i L. Sempolińskiego).

Repertuar teatru „Bagateli".

Sobota: „Miłość".

Niedziela: Po poł. „Simona już jest taka" (ceny zniżone); wieczorem „Miłość".

Poniedziałek: „Antonja" (premiera).

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

WANDA: Jego ostatni flirt.
SZTUKA: „We dwa ognie".
UCIECHA: „Skandal w noc poślubną".
PROMIEŃ: „Błyskawiczny Upiór".
NOWOŚCI: „Obiecana Ziemia".
WARSZAWA: Harold Lloyd.
REDUTA: „Genjusz, czy zbrodniarz?".

—o—

„WIELE HAŁASU O NIC". Jeszcze tylko cztery dni występować będzie w teatrze im. J. Słowackiego znakomity gość tej sceny, Ludwik Solski. Dzisiaj gra ostatnią rolę cyklu — Sędziego Dogbery, w uroczej komedji Szekspira „Wiele hałasu o nic", niegranej w Krakowie od lat 20-tu. Wznowiona obecnie, otrzymuje nową wystawę projektu F. Krassowskiego, oraz najstaranniejszą obsadę.

Z OPERETKI. Dziś, w sobotę, o godz. 4-ej po południu, po cenach popularnych, ciesząca się powodzeniem „Nocna ćma" w obsadzie premjowej. Jutro o godz. 4 po poł. „Dzidzi", w której tak gorące oklaski zbierają mili nasi goście: J. Kozłowska, L. Sempoliński, oraz cały doskonale zgrany zespół.

—o—

MUZYKA KOŚCIELNA. W kościele św. Piotra w niedzielę dnia 14 b. m. podczas Mszy św. o godz. 12 Chór męski Seminarjum nauczycielskiego z orkiestrą, pod kier. prof. Dr. Koniora, wykona mszę d'Archambeau.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Zwycięstwo Polski w Genewie.

RADA LIGI NARODÓW PRZYZNAŁA RACJĘ TEZIE POLSKIEJ.

Genewa. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów **rozważane były sprawy gdańskie.** Dotyczyły one **procedury,** jaka ma być stosowana w sprawie

NIEPOROZUMIEŃ MIĘDZY WOLNYM GDAŃSKIEM A POLSKĄ,

oraz poczty polskiej na terenie Gdańska. W obu sprawach sprawozdawcą był **Quinones de Leon,** ambasador hiszpański w Paryżu. W sprawie procedury sprawozdawca znaznaczył w swym raporcie, że uwagi, jakie otrzymał od obu stron zainteresowanych w sprawie opracowanego projektu, dotyczą tylko drugorzędnych punktów, **natomiast całokształt projektu uzyskał aprobatę stron.**

W raporcie zostało stwierdzone, że o ile Wysoki Komisarz otrzyma od **Polski** lub Gdańska **propozycje powzięcia decyzji w sprawie spornej, to musi on uprzednio przekonać się,** czy również nie mogą być uregulowane **w drodze rokowań bezpośrednio między stronami, przy interwencji pojednawczej Wysokiego Komisarza.** Decyzja Wysokiego Komisarza może **dotyczyć tylko tych spraw, które zostały mu przyznane przez strony.** Postanowienia te stanowią pierwszy i drugi **artykuł projektu dotyczącego pocedury.**

Według artykułu 3, o ile Wysoki Komisarz ma przedstawioną sporną sprawę między Gdańskiem a Polską i w czasie badania jej spostrzeże, **że spór ten porusza sprawy,** dla **których rozwiązania byłoby dlań pożyteczne, przed wydaniem decyzji, posiadać opinję techniczną lub prawną niezależną, zwrócić się ma do sekretarza generalnego Ligi Narodów** z podaniem tej sprawy. Wysoki Komisarz **musi** sprecyzować w tem podaniu punkty, na temat **których pragnie otrzymać opinję.**

Dalsze punkty projektu w sprawie procedury dotyczą **sposobu porozumienia się** Wysokiego Komisarza ze stronami, sekretarjatem Ligi Narodów, **komunikowania stronom odpowiedzi i decyzji** oraz szczegółowego ustalenia formalnych ram rozstrzygania ewentualnego nieporozumienia.

Przedstawiwszy ten projekt, sprawozdawca postawił wniosek, aby **Rada przyjęła raport, aprobowała propozycje zawarte w artykułach raportu i poleciła sekretarzowi generalnemu zainicjowanie odpowiednich środków do wprowadzenia w życie tych artykułów.**

Minister Strasburger w imieniu Polski i prezydent Sahm w imieniu Gdańska wyrazili zgodę na przedstawiony projekt. Rada uchwaliła wniosek w brzmieniu przedstawionem przez **sprawozdawcę.**

Następnie rozważano

SPRAWĘ POCZTY GDAŃSKIEJ.

W raporcie swym Quinones de Leon przedstawił **historyczny przebieg całego zatargu** i przytoczył opinję prawną trybunału haskiego, wyrażając przypuszczenie, **że Rada powinna opinję tę uznać za swoją oraz że przy definitywnem rozwiązaniu tej sprawy motywy wyroku haskiego winny być dla niej wskazówkami.** Mówiąc następnie o **kwestji wytyczenia granic portu,** sprawozdawca zaznaczył, że **mogą** one **nastąpić po zbadaniu sprawy na miejscy przez rzeczoznawców,** znających warunki miejscowe i ogólne techniczne znaczenie sprawy. Quinones de Leon zaznaczył, że dla szybkiego uregulowania tej kwestji najprostsze będzie **wyznaczenie tych rzeczoznawców przez** prezesa komisji tranzytowej łącznie ze sprawozdawcą sprawy w Radzie, przyczem proponował, by wśród rzeczoznawców znajdował się znający dokładnie sprawę portu gdańskiego, **były prezes Rady Portu, pułkownik de Regner.**

W konkluzji swego raportu Quinones de Leon przedstawia następujące rezolucje:

Rada Ligi przyjmuje opinję, sformułowaną przez trybunał haski 16 maja 1925 r. w sprawie polskiej służby pocztowej w Gdańsku. Rada postanawia, że granice portu gdańskiego muszą być wyznaczone **w sprawie pocztowej służby polskiej, z uwzględnieniem motywów opinji trybunału haskiego. Rada zaleca w tej kwestji, aby** prezes **komisji tranzytowej łącznie** ze sprawozdawcą **sprawy w Radzie wyznaczyli trzech** rzeczoznawców, **obowiązanych do przedłożenia Radzie, za pośrednictwem Wysokiego** Komisarza Ligi Narodów **w Gdańsku propozycji,** dotyczących wytyczenia granicy portu w Gdańsku, zgodnie z ustaloną niniejszą rezolucją. **Koszta** powstałe **w związku z misją rzeczoznawców, będą** poniesione przez **obie strony w równych częściach.**

Powyższa rezolucja została po wyczerpującej dyskusji **przyjęta przez Radę Ligi Narodów.** Zmieniono tylko jeden punkt rezolucji, dotyczący liczby rzeczoznawców, postanowiono bowiem proponowaną przez sprawozdawcę liczbę **trzech rzeczoznawców powiększyć do liczby czterech** przez dodanie **jednego rzeczoznawcy prawnika.**

Z kolei Wysoki Komisarz Ligi Narodów zaproponował rozważenie **sprawy amunicji na Wester Plate.** Jednakże Rada Ligi **nie przychyliła się do tej propozycji,** wobec czego sprawa **została odroczona.**

Wobec powyższego można stwierdzić, że powziętemi dzisiaj decyzjami Rada Ligi reguluje **dwie pierwszorzędnego znaczenia sprawy** Gdańska. Przez przyjęcie projektu procedury, dotyczącej rozważania zatargów między Gdańskiem a Polską **zmniejsza się liczba możliwości wytaczania spraw gdańskich na forum Ligi. Sprawa poczty zaś zdecydowana została definitywnie, przyczem rację przyznano tezie polskiej, polecając jedynie rzeczoznawcom ustalenie granicy portu zgodnie z opinją trybunału haskiego.**

Przebieg obrad.

Genewa. (PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów w dyskusji nad sprawami gdańskiemi zabrał pierwszy głos **minister** Strassburger. Podkreślił on **znaczenie niektórych przepisów zawartych w projekcie pocedury,** przedwszystkiem więc postanowienie, że **decyzje wysokiego komisarza Ligi Narodów będą dotyczyły jedynie kwestyj, które będą mu przedkładane przez wnioski stron,** oraz postanowienie, że komisarz Ligi Narodów **zasięgać będzie przed wydaniem decyzji opinji rzeczoznawców Ligi Narodów.**

Prezydent Sahm ograniczył się jedynie do **krótkiego oświadczenia w sprawie przyjęcia procedury.**

Po załatwieniu przez Radę Ligi Narodów sprawy procedury rozpoczęła się dyskusja **w sprawie polskiej służby pocztowej.** Prezydent Sahm w wygłoszonem w tej sprawie przemówieniu oświadczył, że, jego zdaniem, kwestja granic portu gdańskiego jest już przesądzona przez decyzję wysokiego komisarza. Sahm żądał stwierdzenia, że **port gdański oznacza jedynie tereny i przestrzenie wolne, tereny znajdujące się pod administracją Rady portu.**

W odpowiedzi na te wywody **min. Strassburger stwierdził, że istnieją dwa pojęcia portu.** Przez port można rozumieć albo **przestrzenie wolne, albo miasto portowe.** Nie ulega kwestji, oświadczył min. Stassburger, że z celu, dla którego traktaty pokojowe przyznały Polsce prawo zorganizowania służby pocztowej **wynika właśnie, że miały one na myśli to drugie znaczenie, to jest miasto portowe.** W myśl postanowień traktatu i orzeczenia opinjodawczego trybunału haskiego poczta jest przeznaczona **w porcie dla publiczności, a więc port musi być terenem zamieszkałym przez publiczność.** Na wodzie, ani na wolnych przestrzeniach podlegających Radzie portu, proponowanych przez prezydenta Sahma **jako określenie portu publiczności niema.** Z natury rzeczy wynika, że port gdański jest to pewne terytorjum, stanowiące całość ekonomiczną.

Tak Chamberlain, jak i delegat francuski **wypowiedzieli się następnie w zupełności za tezą polską.**

Rada Ligi Narodów powzięła następnie decyzję, podaną powyżej.

18 stycznia czy 11 sierpnia?

Walka między nacjonalistami a lewicowcami o dzień niemieckiego święta narodowego.

Berlin. (PAT.) Prasa lewicowa niemiecka protestuje przeciw uchwale, którą powzięła wczoraj komisja budżetowa Reichstagu, mianowicie został przyjęty wniosek niemiecko-narodowy, aby uznać dzień proklamacji cesarskiej **w Wersalu w roku 1871, to jest dzień 18 stycznia, za święto narodowe.** Dzień 18 stycznia miałby zastąpić odtąd dotychczasowe święto republikańskie 11 sierpnia. Znamiennem jest, że również i **centrum głosowało za wnioskiem niemiecko-narodowym.** Posłowie centrum oświadczyli jednak, że centrum zastrzega sobie zajęcie definitywnego stanowiska na plenum Reichstagu.

—o—

Nowe śledztwo przeciw Sadoulowi.

Paryż. (PAT.) Ministerjum sprawiedliwości nakazało rozpoczęcie śledztwa przeciwko **b. kapitanowi Sadoulowi** co do 2 punktów oskarżenia, nieuwzględnionych przez sąd wojenny w Orleanie: 1) stosunków z nieprzyjacielem; 2) nieposłuszeństwa i prowokacyjnej działalności w wojsku.

Spadek franka francuskiego.

Paryż. (AW.) Kurs franka spadł znowu; dolar osiągnął 21.8, funt 103.—. Zdaniem kół finansowych przyczyną ostatniego spadku franka są tylko spekulacje giełdowe. Oczekiwać należy w najbliższym czasie nowej akcji przeciwko spekulantom giełdowym; niewątpliwie pożyczka amerykańska Morgana, która jest w fazie końcowej realizcji, wpłynie również na poprawę kursu franka.

—o—

Zamachu w Barcelonie nie było.

Madryt. (PAT.). Zaprzeczają tutaj oficjalnie pogłoskom o rzekomych eksplozjach w Barcelonie, będących jakoby dziełem zbrodniczych zamachów, oraz wiadomości, jakoby sprawcy owych rzekomych zamachów **mieli być postawieni przed sąd wojenny.** Zgodnie z prawdą są jednakże wiadomości o **wykryciu planu zamachu na linję kolejową Saragossa—Barcelona**

Rokitna.

(Wspomnienie współuczestnika).

Dnia 8 czerwca 1915 r. t. j. przed dziesięciu laty rozpoczęła się kilkudniowa sławna bezssarabska ofenzywa II. Brygady L. P., zwanej Żelazną. Słusznie ją tak nazwano, gdyż od października 1914 r. aż do lipcowej ofenzywy Brusiłowa r. 1916 nieprzerwanie była w ogniu, miała za sobą wielkie i zawsze prawie zwycięskie bitwy — więc Rafajłowę, Pasieczną, Pniów-Nadwórnę, Mołotków, Zieloną, Kozów, Oekermöze, Jönives, Kirlibabę, Zadobrowicę, Rokitnę, Rarańczę, Kostiuchówkę i t. d., i t. d., nie licząc długich, całe miesiące trwających walk pozycyjnych i niezliczonych pomniejszych bojów, utarczek i t. p. epizodów.

A chociaż ani wówczas hałaśliwa reklama, ani dziś żadna popularna pieśń, jak n. p. „My druga brygada“, nie sławi specjalnie jej czynów i chwały ad maiorem gloriam, to jednak naród i historja zna i we wiecznej zachowa pamięci bohaterstwo Żelaznej Karpackiej Brygady.

Chąc mówić o Rokitnie, jako epizodzie, zwłaszcza po latach dziesięciu, trudno nie wspomnieć pokrótce o całej ofenzywie czerwcowej (1915) tej brygady, która wówczas niekłamany podziw i zazdrość wzbudziła u wyższych komend i wogóle u oficerów austrjackich.

Ofenzywę tę prowadził niedawno nam zgasły, niezapomniany, jako wódz i żołnierz niezrównany, ukochany ś. p. generał broni (wówczas pułkownik-brygadjer) **Zygmunt Zieliński.**

Wprawdzie rzeczywistym, narzuconym niedawno przez Pflanzer-Baltina komendantem brygady był austr. pułkownik **Kuttner**, ten jednek czuł niechęć tej polskiej ochotniczej formacji do siebie, czuł, że polski Legionista pod jego dowództwem nie będzie walczył z tym tak znanym entuzjazmem i bohaterstwem, cechującem Legionistów i dlatego pozostawił prowadzenie taktyczne brygady ś. p. Zielińskiemu.

Sprawiedliwość każe mi w tem miejscu nadmienić, że Kuttner później ogromnie się zżył z II. brygadą, zakochał się wprost w legionistach, był dumnym z tego dowództwa i jak na austrjackiego pułkownika i Niemca, był nietylko taktownym i życzliwym, lecz nawet prawdziwym przyjacielem brygady.

Dnia 9 czerwca po sforsowaniu rzeki Prut i Sowicy wspaniałym flankowym atakiem i przy niewielkich stratach zrobiono pierwszy wyłom wzięciem **Starych i Nowych Mamajowiec**, 10 czerwca **Witelówki.**

Moskale cofnęli się na przygotowane, silnie umocnione i nad okolicą dominujące pozycje linji Zadobrówka, otrzymawszy przytem znaczne posiłki dla wstrzymania ataku i ewentualnego rozpoczęcia kontrataku.

Pod osłoną nocy doszła II brygada na odległość 3—4 km. od pozycji nieprzyjacielskich, o świcie dnia 11 czerwca rozpoczął się sławny atak na Zadobrowkę.

W całokształcie przedstawiała się sytuacja w ten sposób, że skrajne i prawe skrzydło całego austr. frontu (tj. 11 korpus austr. armji Pflanzer-Baltina) przeszło do ofenzywy celem wyrównania załamanej nad Dniestrem linji pozycyjnej. Austr. 42 dywizja stanowiła lewe skrzydło atakującej grupy, środek II brygada P. L., prawe zaś skrzydło grupa taktyczna austr. pułk. Pappa, oparta swem prawem skrzydłem o potrójny zbieg granic Rumunji, Rosji i Austrji (Nowosielica).

II brygada zdobywając od początku tej ofenzywy pozycję po pozycji — spowodowała, że cały atakujący front zamienił się prawie w klin, którego czoło i ostry koniec stanowiła ta właśnie brygada, robiąca stale wyłom we froncie nieprzyjacielskim i zmuszająca go do cofania się na całej zaatakowanej linji.

W pamiętnym dniu (11 czerwca o świcie) otrzymuje II brygada od komendanta 11 austr. korpusu gen. por. Cordy, rozkaz wzięcia pozycji Zadobrówka, jak wyżej wspomniałem, położonej na ostrych wzgórzach silnie umocnionej i odrutowanej, zaopatrzonej dobrze w artylerję i karabiny maszynowe. Ś. p. Zieliński przeznacza 3 p. p. L. P. (Minkiewicza) do ataku frontalnego, 2 p. p. L. p. do ataku lewoflankowego. Oś tego natarcia (dyrekcję) stanowiła 7 kompanja 3 p. p. pod por. **Bronisławem Tkaczem**, mającym równocześnie utrzymać łączność z 2 pułkiem (w zast. prowadzonym przez majora **Norwida**).

Z pozycji nieprzyjacielskich zaraz po wychyleniu się z załomów terenu teraljer 3 pułku zaczyna ziać piekielny ogień piechoty, karabinów maszynowych i artylerji, trup gęsto zaczyna padać i zmusza chwilowo atakujący front do zapadnięcia na lizjerze wsi Zadobrówka. Na dobitek major Norwid, nie wiem na jakie natrafiwszy przeszkody, nie następuje, wskutek czego por. Tkacz traci z nim łączność i ma odsłoniętą lewą flankę. Sytuacja staje się bardzo krytyczną, cały dotychczasowy dorobek z tej ofenzywy może pójść w niwecz i zamienić się w klęskę.

Wówczas to por. Tkacz porywa swoją 7 i część 6 kompanji por. Winczewskiego z dzielnym chorążym ś. p. **Barysem** (padł później nad Styrem) i w jednym wielkim skoku, choć ze stratami, dostaje się przed rosyjskie okopy, t. j. do pozycji szturmowej. Podczas tego skoku rozciąga i zmienia flankowo swój front, poczem cała 7 kompanja i owa część kompanji 6 z dzielnym podpor. **Bardlem** i chor. **Parafińskim** i **Barysem**, szturmem wpada w rosyjskie okopy i wywołuje tam konsternację i panikę, zagarnia do niewoli przeszło 400 Moskali — w tem kilku wyższych oficerów, masę broni i amunicji i kilka karabinów maszynowych.

Równocześnie **Minkiewicz** porywa resztę pułku 3-go i korzystając z wyłomu, uczynionego przez kompanję 7-mą, uderza frontalnie, do szturmu jednak już nie doszło, gdyż Moskale już załamani, zaczynają się cofać, co spowodowało ich cofanie się na całej przeszło 20-kilometrowej linji. Bój trwał najwyżej 4 godziny. W odległości kilkukilometrowej na wzgórzu, otoczony świtą swego sztabu, obserwował bitwę komendant 11 korpusu austr. „Excellenz“ gen. **Corda.**

Widzi, że nie cała II. brygada, tylko jeden pułk frontalnym atakiem forsuje nieprzyjacielskie pozycje, że 2 p. p. P. L. jeszcze nie dotarł do terenu walki, widzi naprzód garstkę, później cały 3 pułk pracy na okopy rosyjskie, i wściekłą obronę, i piekielny ogień... i uważa 3 pułk za stracony. Po jakimś czasie widzi, że 3 pułk wtargnął w okopy i słyszy, że ogień nieprzyjacielski ustaje.

„Dieses Legionen regiment ist gefangen, die Schlacht verloren“, mówi Corda do swego szefa sztabu.

„Ja wohl, Excellenz“, odpowiada ostatni.

Przez pola na koniu jak sokół lotnym, pędzi ułan-legjonista **(Zarzycki)** — to ordynans od ś. p. Zielińskiego, do Cordy.

„Da kommt die traurige Nachricht“, rzecze Corda.

Koń ułana zarył przed „ekscelencją“ kopytami, aż pyłu tuman wzbił się pod niebo.

„Ekscelencjo, meldunek pułkownika-brygadjera Zielińskiego, Zadobrowka wzięta“!

„Was? Ist er närrisch“?

„Unglaublich Exzellenz“.

Herr Oberstleutnant, nehmen Sie paar Reiter, reiten sie vor und überzeugen Sie sich womöglich wie verhält sich die Sache.

Austr. szef sztabu ostrożnie podjeżdża pod pozycje, mija wieś, widzi trupy i rannych, po chwili widzi eskortowanych przez 7 kompanję kilkuset jeńców moskiewskich, nabiera odwagi, wjeżdża, patrzy i oczom nie wierzy.

Galopem wraca do Cordy.

„Exzellenz, es ist unglaublich aber wahr. Stellungen Zadobrowka genommen, parhundert Gefangene, einige Maschinen, Legionenverluste ziemlich grosse, der Feind flicht“.

„Helden“ — rzecze Corda — **meine Herrn, der heutige Tag heisst Legionen Tag“.**

Przytaczam, ipsissima verba, od naocznych świadków, **„Legionentag“** zaś był w pochwalnym rozkazie korpusu i armji również wymieniony.

Piszący te słowa zmuszony był ze swą kompanją odstawić jeńców na tyły i miał sposobność przechodzić koło żywopłotu, wzdłuż którego przed trzema godzinami prowadził kompanję do ataku. W tem miejscu zaczęły kompanję „obrabiać“ dwa rosyjskie karabiny maszynowe, które na szczęście nie chwyciły razancji i siały automatycznie o jakie pół metra wyżej, inaczej żywa noga nie zostałaby z tej kompanji. Oto na linji obstrzału był ten żywopłot tak ścięty, że tylko gdzieniegdzie łodyżki sterczały, a wzdłuż żywopłotu, jak kosą ścięta, leżała długa warstwa gałęzi i chrustu.

(Br. Tk.).

(Dokończenie nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza w z odpowiedz. K. Holeksa, — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.